OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. WTOREK, 10 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 188.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Węzeł krwi wspólnie przelanej łączy Polskę i Francję.

Podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy armji polskiej we Francji.

Warszawa, 9.7 (Tel. wł.) We Francji i w miejscowości Saint Hilaire w okolicach Reims odbyło się **uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy armji polskiej we Francji, poległych w bitwach w Szampanji.**

Rano przybyli z Paryża: ambasador Chłapowski, attache wojskowy płk. Błeszyński, zastępca mjr. Illiński, konsul Samborski, generał Archinard, sekretarz stowarzyszenia France - Pologne Manabrea i szereg innych osób.

Specjalnym pociągiem z Lille przybyła **wycieczka, złożona z 450 b. oficerów i żołnierzy armji polskiej we Francji z gen. Hallerem na czele, powitana na dworcu przez kompanję honorową, władze cywilne i wojskowe.**

Po wysłuchaniu mszy w katedrze, w czasie której grał na organach prof. Karasiewicz z Bydgoszczy. Wycieczka ruszyła na cmentarz Saint Hilaire, gdzie zabrali kolejno głos: **gen. Haller, gen. Archinard, organizator armji polskej we Francji, Wacław Nowakowski, prezes Tow. Opieki nad Grobami Bohaterów, który wraz z dr. Rakowskim złożył u stóp pomnika tablicę pamiątkową, płk. Ar**ciszewski, który odczytał szereg depesz, m. in. od Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego, ministrów Składkowskiego, Świtalskiego i innych.

Dalej przemawiali: płk. Dienstl-Dabrowa, imieniem oficerów rezerwy, mjr. Laskowski, imieniem pierwszego pułku armji polskiej we Francji, sekretarz stowarzyszenia Amis de la Pologne de Bresson, Jan Brodniewicz, imieniem Narodowego Związku Powstańców b. żołnierzy, p. Micherski, imieniem Stow. Dowborczyków, gen. Serot, dowódca miejscowej dywizji, Gaston Pinot, sekretarz rady miejskiej m. Paryża, prefekt Langeron, imieniem premjera Poincare, Charles Henry — imieniem ministra wojny Painlave.

Ostatni zabrał głos p. ambasador Chłapowski, dziękując obecnym za udział w podniosłej manifestacji na cześć bohaterów, którzy krwią swoją stwierdzili nierozerwalność węzłów, łączących Francję z Polską.

Po przemówieniach odbyło się poświęcenie pomnika przez kapelana Godlewskiego, poczem została wmurowana szkatułka, zawierająca ziemię z pól bitew z ostatniej wojny z bolszewikami.

Następnie odbyło się składanie wieńców, m. in. przez konsula włoskiego Mazucchi, w imieniu przybyłej ze sztandarem delegacji b. kombatantów włoskich przedstawiciela Fidac'u, imieniem Legji Amerykańskiej.

Po skończonej uroczystości, uczestnicy jej udali się do Reims, gdzie złożono wizyty radzie miejskiej i kardynałowi Luton, poczem z Reims nastąpił odjazd do Paryża, gdzie wycieczkę powitali na dworcu: pierwszy sekretarz ambasady Starzewski, delegacje miejscowych towarzystw polskich i gen. Bollague, przedstawiciel komendy miasta.

Marsz. Piłsudski nie wyjedzie do Rumunji

URLOP WYPOCZYNKOWY SPĘDZI W SULEJÓWKU.

Warszawa, 9.7 (Tel. wł.) **Wczoraj w godzinach rannych rozeszła się wiadomość, że wyjazd marsz. Piłsudskiego do Rumunji ulegnie zwłoce, z powodu narad, które przeprowadza marsz. Piłsudski z generałami.**

Tymczasem okazuje się, że marszałek Piłsudski wogóle nie wyjedze do Rumunji ze względów klimatycznych, a urlop spędzi w Sulejówku.

Dzisiaj marsz. Piłsudski przyjął pułkowników Gąsiorowskiego i Wieniawę - Długoszewskego, którzy jeździli z gen. Kutrzebą do Paryża w specjalnej misji.

Wieczorem odbył marsz. Piłsudski konferencję z Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wycieczka Polaków amerykańskich

PRZYBYŁA DO STOLICY.

Gdańsk, 9-7. (Tel. wł.) Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka Polaków amerykańskich, składająca się z 900 osób na statku linji bałtycko-amrykańskiej „Polonia". Gości przyjęto w restauracji „Kasyno" wspólnym obiadem, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem wycieczka udała się pociągiem pospiesznym do Warszawy.

Dziś o godz. 9 rano powitali wycieczkę na dworcu głównym przedstawiciele władz, poczem odbyło się **uroczyste nabożeństwo, jak również i złożenie wieńca przez delegację wycieczki na grobie Nieznanego Żołnierza.** W południe delegacja wycieczki **udała się na zamek i złożyła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd.**

Popołudniu wycieczka Polaków z Ameryki **podejmowana była przez mar**szałka Senatu w gmachu Sejmu.

Przygnębieni i chorzy

OCZEKUJĄ POMOCY ROZBITKOWIE „ITALJI".

Sztokholm, 9-7. (PAT.) Szef ekspedycji szwedzkiej, która wyjechała do Szpicbergu, doniósł telegraficznie, że **członkowie grupy Viglieri'ego są przygnębieni i chorzy,** lecz **posiadają zapasy żywności,** które **pozwolą im przetrwać 3 miesiące.**

Raport stwierdza, że **lądowanie lekkich samolotów** w pobliżu miejsca, gdzie znajduje się grupa, **jest możliwe tylko przy temperaturze poniżej zera według Celsjusza,** przedstawia jednak i wtedy wielkie trudności. Obecnie przy zachmurzonem niebie panuje tu czasem **pogoda dość ciepła.**

Grupy Mariami'ego, która powinnaby się znajdować **na pływającej krze, nie odnaleziono.** Grupa ta posiada prowiantów **jeszcze na tydzień, braknie jej jednak broni i obuwia.**

Rosyjski łamacz lódów „Krassin" znajdował się w niedzielę wieczorem w odległości 25 mil od grupy Viglieri'ego, co pozwala mieć nadzieję, że **dotrze on wkrótce do rozbitków.**

Włoskie hydroplany odleciały do Kingsbay, celem dokonania zmiany motorów.

Rada gabinetowa niemiecka

ZAJMOWAŁA SIĘ SPRAWĄ WZNOWIENIA ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH Z POLSKĄ.

Wiedeń. 9.7 (AW) **„N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Dziś odbyła się rada gabinetowa, która m. in. zajmowała się sprawą wznowienia rokowań gospodarczych z Polską.**

Poseł niemiecki w Warszawie przybył do Berlina i jak słychać przywiózł pomyślne wiadomości, wobec tego rada gabinetowa uchwaliła podjąć na nowo rokowania.

Prawdopodobnie już w najbliższych dniach nastąpi pierwsza konferencja delegacyj.

Pogrzeb

Ś. P. WOJ. MŁODZIANOWSKIEGO.

Warszawa, 9.7 (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10 i pół w **kościele** św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. wojewody Kazimierza Młodzianowskiego.

Na **nabożeństwo** prócz rodziny zmarłego przybyli minister spraw wewnętrznych generał Sławoj - Składkowski, zastępca komisarza Rządu **na miasto** Warszawę Pilecki, dowódca okr. korp. generał Wróblewski, wojewoda Twardo, przedstawiciele pomorskiego urzędu wojewódzkiego, liczne grono wojskowych - kolegów zmarłego i publiczności.

O godzinie 17-ej rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe.

Z **kościoła** wyruszył olbrzymi kondukt, w którem wzięli udział członkowie Rządu z premjerem Bartlem na czele, generalicja, oddziały wojskowe, przedstawiciele urzędów

Dyplomaci zagraniczni

U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 8-7. (PAT.) W sobotę i niedzielę dnia 7 i 8 podejmowane było w Spale przez p. Prezydenta Rzplitej grono osób ze sfer dyplomatycznych, m. in. pp.: poseł angielski, amerykański, węgierski i włoski

Pomnik żołnierzy polskich

NA ŁOTWIE.

Ryga, 9-7. (PAT.) W miejscowości Krasław w obecności ministra wojny, Kalinina i posła polskiego w Rydze, Łukaszewicza nastąpiło odsłonięcie pomnika 40 żołnierzy polskich, kótrzy polegli w walkach o niepodległość Łotwy w czasie wspólnej ofensywy polsko-łotewskiej w r. 1920.

Podróże

PREZYDENTA RZPLITEJ PO KRAJU.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) W dniach najbliższych p. Prezydent Rzeczypospolitej uda się na Kujawy, gdzie zamierza zwiedzić szereg gospodarstw rolnych. W podróży p. Prezydentowi towarzyszyć będą ministrowie: Staniewicz i Niezabytowski, gen. Sosnkowski, dr. Lisiewicz, pułk. Zahorski, mjr. Czurak i radca Michał Mościcki. W dniu 16 bm. p. Prezydent zwiedzi obóz harcerek w Wyszkowie, a następnego dnia wyjedzie na dwudniowy pobyt do Poznania, gdzie zamieszka na zamku. W miesiącach letnich p. Prezydent zwiedzi Lwów, Kraków i Wilno.

Min. Moraczewski

ZASTĘPCĄ PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 9-7. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów prof. Bartel udaje się z końcem bieżącego tygodnia na urlop. Kierownikiem gabinetu na czas nieobecności p. premjera będzie minister robót publicznych p. Moraczewski.

Po ustąpieniu p. Józefskiego ze stanowiska szefa gabinetu P. R. M., tymczasowym kierownikiem agend jest p. Stępowski.

Rejestracja

ZAPASÓW ZBOŻA.

Warszawa, 9-7. (AW.) W związku ze zbliżającą się nową kampanją zbożową, władze zarządziły rejestrację zapasów ziarna na sprzedaż w szeregu województw. Rejestracja wykazała znaczne zapasy przetrzymywane w nadziei podniesienia się cen.

Stypendjum dla młodzieży

L. O. P. P.

Warszawa, 9-7. (AW.) Komitet L. O. P. P. w budżecie swoim na rb. przeznaczył kwotę zł. 15.000 na stypendjum dla niezamożnej młodzieży studjującej, mającej zamiar poświęcić się lotnictwu.

PRZEGLĄD PRASY

Ustawy społeczne.

Codziennie praktyka życiowa wykazuje ogromne i liczne błędy naszego ustawodawstwa społecznego. Wie o tem każdy, bowiem niemal wszyscy obywatele państwa mają z rezultatami tych ustaw do czynienia, choćby za pośrednictwem Kasy chorych. W związku z tem pisze „Rzeczpospolita".

Wychodziły w Sejmie istotnie ustawy potrzebne, których wymagała nawet konieczność państwowa, jak np. ustawa o przymusowem rozjemnictwie pomiędzy pracodawcami a pracownikami w rolnictwie, która zapobiegła w owym krytycznym dla nas czasie r. 1919 i 20 strajkom rolnym. Wyszły ustawy tak ważne, jak o czasie pracy, o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Nie wszystkie jednak ustawy społeczne, które ujrzały światło dzienne po r. 1918, wytrzymały próbę dnia, jak zresztą przyznają to dziś już wszyscy. W Niemczech ustawodawstwo ubezpieczeniowe, wprowadzone po wojnie francusko - pruskiej, zmieniano i poprawiano kilkakrotnie w krótkich odstępach czasu. Nie formułka bowiem prawna tworzy życie, lecz przeciwnie.

U nas popełniono błąd kapitalny, usiłując żywcem przeszczepić na grunt polski, niektóre ustawy zagraniczne, zapominając o tem, że każda ustawa opierać się musi na życiowych warunkach krajowych, podobnie jak ustawodawstwa zagraniczne opierają się na stosunkach tamtejszych. Należy przeto dodać stosunki u obcych stwierdzać dodatnie i ujemne strony ustawy u nich obowiązującej, a uwzględniwszy różnice w stosunkach zagranicznych i naszych, znaleźć wytyczne i tym wytycznym nadać formy odpowiednie dla zaspokojenia potrzeb krajowych. Mechaniczne naśladownictwo instytucyj zagranicznych zwykle stwarza tylko kosztowną administrację, a potrzebom krajowym nie czyni zadość, o czem dowodnie przekonaliśmy się np. przy tworzeniu ubezpieczeń społecznych.

Kwestja socjalna miała zawsze i ma jeszcze dzisiaj dwuch potężnych wrogów, którzy dotąd są przeszkodą do jej rozwiązania, a są nimi: demagogja i dyletantyzm. Te dwie cechy, niestety, posiada szereg naszych ustaw społecznych, na nich one wycisnęły swe piętno i to jest pięta Achillesowa naszego ustawodawstwa społecznego.

Dodać należy, że w niektórych wypadkach nasze ustawodawstwo społeczne nie brało przykładu z zagranicy lecz szło jeszcze dalej, stwarzając, samoistne, radykalniejsze koncepcje. Nie wyszło to na dobre nikomu. Najbardziej zaś smutne jest, że procedura przeprowadzenia zmian w ustawodawstwie społecznym jest niezmiernie trudna, bo wymaga uchwały parlamentu, po którego lewej stronie „demagogja i dyletantyzm" mocno się zakorzeniły.

Armja Hallera.

Liczna rzesza b. żołnierzy Hallera, wraz ze swoim wodzem bawi we Francji, gdzie na polach bitew stoczonych z Niemcami składa hołd tym rodakom, którzy ponieśli życie w ofierze dla zjednoczenia i niepodległości Polski. Fakt ten zwraca uwagę społeczeństwa na zapomnianą, bo ukrytą w cieniu żołnierskiej skromności, armję polską we Francji. Jak stwierdza „Kurjer Poznański":

Powołanie do życia armji polskiej we Francji było jednym z głównych taranów, które utorowały Polsce drogę do zrzeszenia narodów srpzymierzonych i walczących z Niemcami. Już raport prezesa ówczesnej francuskiej rady ministrów Ribota oraz ministra wojny Painleve'go do prezydenta Rzeczypospolitej, raport na którego podstawie Poincare wydał 4-go czerwca roku 1917 dekret o stworzeniu armji polskiej we Francji, podkreślał, że mocarstwa koalicyjne w ten sposób najdobitniej zadokumentują i realnie wcielą w życie program polskiej niepodległości państwowej.

Wydanie dekretu nie było wprawdzie ani polityczne ani wojskowo-organizacyjnie przygotowane. Komitet Narodowy w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele musiał wśród wielu trudności wywalczyć dla tej armji całą pełnię samodzielności, aby niepopełniać błędu jakim się obarczył N. K. N. w sprawie legjonów.

Ale niezależnie od tego — pisze „Kurjer Poznański" — już sama myśl, zawarta w dekrecie prezydenta Poincarego o powołaniu do życia armji polskiej we Francji, była myślą dla Polski zbawienną, która z dobrej poczęta była intencji i do ważkiego zmierzała celu. A po wyprostowaniu przez Komitet narodowy Polski tego, co politycznie i organizacyjnie wyprostować należało, armja polska we Francji, dokumentującą wobec świata czynny zbrojny udział Polski w walce narodów sprzymierzonych z Niemcami, stała się w ręku dyplomacji polskiej na zachodzie jednym z głównych argumentów, dzięki którym koalicja uznała Polskę za naród sprzymierzony i mający prawo do reprezentacji na konferencji pokojowej w Paryżu.

Hallerczycy dobrze się zasłużyli ojczyźnie!

Afera fotografa gdańskiego

WMIESZANEGO W SPRAWĘ MOSTU POD GNIEWEM.

Gdańsk, 9.7 (Tel. wł. Gdański fotograf Gottheil, który 28 czerwca r. b. został aresztowany przez polskie władze graniczne w chwili, gdy w podejrzanych celach **usiłował fotografować most na Wiśle pod Gniewem**, został obecnie wypuszczony z więzienia śledczego w Gniewie za **złożeniem kaucji 2.000 złotych.**

Gottheil udzielił przedstawicielom tutejszego „Danziger Ztng." wywiadu, w którym stwierdza, że udał się 28 czerwca przez Malborg, Kwidzyń do mostu wiślanego pod Opaleniem. Po przekroczeniu granicy niemiecko-polskiej pod Neuhoefen **nie zauważony przez straż graniczną, dostał się na terytorjum Pomorza polskiego** i zaczął fotografować zerwany most polski na Wiśle. W chwili, gdy ustawiał aparat fotograficzny i chciał zrobić zdjęcie, zbliżyło się do niego dwuch polskich urzędników granicznych, którzy **wezwali go do pójścia na odwach, gdyż znajdował się bezprawnie na terytorjum Polski, a nadto fotografował most.** Urzędnicy zrewidowali dokumenty oraz bagaż fotografa, następnie zaś udali się z nim na drugi brzeg Wisły na odwach, gdzie przybył do następnego dnia 29 czerwca **odesłany został do więzienia śledczego w Gniewic,** gdzie sędzia śledczy przesłuchał go. Fotograf gdański podkreślił w swoim wywiadzie, że **Polacy traktowali go bardzo uprzejmie.** Żona i córka mogły go odwiedzać i mimo, że był aresztowany w podejrzeniu o szpiegostwo, **nie traktowali go gorzej niż więźniów podejrzanych o mniejsze wykroczenia.**

Prasa gdańska podaje od siebie, że ustawa polska za przekroczenie granicy wyznacza **karę 8 dni aresztu.**

(Jak już dawniej donosiliśmy, fotograf Gottheil usiłował dokonać zdjęcia mostu pod Gniewem dla pewnego **niemieckiego pisma ilustrowanego.** Fotografja miała służyć do **antypolskiej propagandy.** Sprawę mostu pod Gniewem **wyjaśnia obszernie artykuł wstępny w dzisiejszem wydaniu „Kurjera Zachodniego").**

Morderstwa polityczne w Bułgarji

ZAMORDOWANY ZOSTAŁ WYBITNY PRZYWÓDCA KOMITETU MACEDOŃSKIEGO GEN. PROTOGOROW.

Warszawa, 97. (Tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę w Sofji trzej nieznani osobnicy obsypali strzałami rewolwerowemi dwuch innych, z których jeden został zabity na miejscu, a drugi ciężko ranny przewieziony do szpitala zmarł po trzech godzinach nie odzyskawszy przytomności. Śledztwo stwierdziło, że zmarłym w szpitalu był gen. Protogorow, przywódca macedońskiego ruchu niepodległościowego.

Wiedeń, 9-7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu, zamordowanie gen. Protogorowa wywołało w całej Bułgarji **wielką sensację.** Natychmiast po dokonaniu morderstwa policja wszczęła poszukiwania za sprawcą morderstwa, jednak **wszelkie poszukiwania pozostały dotąd bez rezultatów.** Szczególne przygnębienie panuje w szeregach komitetu macedońskiego, który **przygotowywał na jesieni akcję przeciwko Jugosławji.** Ze względu na ostatnie trzęsienie ziemi i pomoc, której udzieliła Bułgarji Jugosławja, uproszono komitet macedoński, aby chwilowo wstrzymał tę akcję. **Gen. Protogorow był za wstrzymaniem,** podczas, gdy dwaj inni przywódcy sprzeciwiali się temu. Pomiędzy Protogorwem a jego towarzyszami **wybuchła bardzo zacięta walka,** która trwała już kilka miesięcy i zakończyła się zamordowaniem generała.

Skutki zniecierpliwienia, czy... pijaństwa?

PASAŻER STRZELA DO MOTORNICZEGO Z POWODU OPÓŹNIENIA POCIĄGU ELEKTRYCZNEGO.

Warszawa, 9-7. (AW.) Na przystani elektrycznej kolei Warszawa — Grodzisk w Otrębusach wynikła **wczoraj awantura,** która zakończyła się **postrzeleniem dwuch osób.**

Dobrze podchmielone towarzystwo **zniecierpliwione tem, że pociąg się spóźnił** i wreszcie tem, że zatrzymał się **dopiero kilka metrów za przystankiem, usiłowało za to pobić motorniczego,** któremu kilku pasażerów przyszło z pomocą. Wówczas jeden z grupy atakujących niejaki Leonard **oddał szereg strzałów w kierunku tramwaju,** którymi ranił **motorniczego** Kopcia oraz jednego z pasażerów.

Sprawców awantury odstawiono do więzienia, a rannych do szpitala.

Zamach bombowy

NA GMACH G. P. U. W MOSKWIE.

Wiedeń, 9.7 (AW) „N. W. Journal" donosi z Rygi, że obiegają tam pogłoski, że w piątek wieczorem o godzinie 10-ej na gmach G. P. U. na Łubiance w Moskwie, w którym **więzieni są oskarżeni w procesie inżynierów, wykonany został zamach przez podłożenie pocisku.**

Podobno wiele osób jest zabitych. Szkody materjalne są znaczne.

Cenzura rosyjska nie przepuszcza żadnej wiadomości.

Prawdopodobnem jest, że **zamach ten został wykonany w celu uwolnienia oskarżonych.**

„Nowa reforma"

PRZESTAJE WYCHDZIĆ.

Kraków, 9-7. (Tel. wł.) „Naprzód" donosi, że z dniem 15 bm. dziennik „Nowa Reforma", istniejący od 47 lat, przestaje wychodzić.

„Nowa Reforma" za czasów zaborczych **odgrywała poważną rolę w życiu Polaków zaboru austrjackiego. Koło niej** skupiała się demokracja polska. Na czele „Nowej Reformy" swojego czasu stali tak wybitni mężowie, jak Romanowicz, Asnyk i ostatnio Michał Konopiński.

Wielki pożar

W STRZELNIE POD PUCKIEM.

Gdynia, 9-7. (PAT.) Wczoraj popołudniu o godz. 13 wybuchnął w miejscowści Strzelno pod Puckiem wielki pożar. Ofiarą płomieni padło 13 gospodarstw, 25 budynków mieszkalnych i gospodarskich. **Przyczyną pożaru były iskry,** lecące z komnu jednego z domów, od których zajęły się słomiane dachy zabudowań. Płomienie przerzuciły się następnie na sąsiednie zabudowania. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej udało się po kilku godzinach ogień opanować.

Echa śląskie.

OHYDNE MORDERSTWO. Mieszkańcy domu nr. 24 przy ul. Kościelnej w Łagiewnikach byli świadkami ohydnego morderstwa, jakiego dokonał nocny stróż na kopalni „Król", Urbańczyk na osobie śp. Roberta Juchy. Rodziny Urbańczyków i Juchów mieszkały w tym samym domu kopalnianym i od dłuższego czasu żyły w niezgodzie. Kiedy Urbańczyk przyszedł z pracy do domu, jego antagonista **Jucha wyszedł właśnie z mieszkania w towarzystwie 15-letniego syna,** udając się do kościoła, w klatce schodowej Urbańczyk dobył niespodziewanie pistoletu i strzelił pięć razy w stronę śp. Juchy, który brocząc obficie krwią, upadł na ziemię i w kilkanaście minut skonał. Dodać należy, że strzałami zostali również ranieni 15-letni syn oraz córeczka śp. Juchy, która na odgłos strzałów wybiegła z mieszkania. Ranne dzieci opatrzył członek miejscowej kolumny sanitarnej p. Warzecha, a następnie lekarz, który odwiózł dzieci do szpitala. Urbańczyka aresztowano. Krwawa ta zbrodnia wywarła w Łagiewnikach wstrząsające wrażenie.

Wiadomości ze stolicy.

ODBUDOWA RATUSZA. W chwili obecnej pp. prof. O. Sosnowski i inż. Jaworniecki, ktoazy zdobyli konkurs na odbudowę ratusza w stolicy, **zajęci są opracowaniem szczegółowych planów budowy.** Być może, że jeszcze w r. b., o ile zostaną poczynione pewne oszczędności w budżecie, przystąpi miasto do pierwszej serji robót, związanych z odbudową

O RELIGIJNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY. W niedzielę odbyło się w Warszawie wielkie zebranie **protestacyjne** przeciwko rezolucji Senatu, **uchylającej** okólnik ministra Bartla o **przymusowem** nauczaniu religji w szkołach. **Po wysłuchaniu** przemówienia p. Pelca, wszechstronnie wyjaśniającego **znaczenie** religji w państwie, zebrani **uchwalili** rezolucję, w której gorąco **protestują** przeciwko zamachom czynników **antykatolickich** na Kościół i wzywają **wszystkich** wiernych do usilnej i wytrwałej walki o szkołę wyznaniową, która **musi oprzeć** swój byt na przymusowem nauczaniu religji i krzewieniu **ideałów chrześcijańskich** w życiu młodzieży.

GROŹNY POŻAR NA DWORCU. W niedzielę popołudniu wybuchł **groźny pożar** w magazynie nr. 6 na stacji **Warszawa Główna** towarowa. **Pierwszy zauważył** dym pilot Józef Szmurło, kótry prowadził parowóz z depot kaliskiego na dworzec Główny osobowy. **Na alarm pospieszyła służba kolejowa. Wkrótce przybyły** trzy parowozy, dowożąc wodę. Jednocześnie zaalarmowano straż **ogniową** która w sile 4 oddziałów **przybyła** na miejsce. Dzięki energicznej **akcji groźny pożar** wkrótce **zlokalizowano.** Pastwą płomieni padł tylko **częściowo** magazyn nr. 6. W spalonej **części magazynu** znajdowały się maszyny **rolnicze,** łóżka żelazne, mydła itp. **Straty są znaczne,** lecz narazie nieustalone. **Przyczyna pożaru** nie została narazie **stwierdzona.** Istnieje przypuszczenie, że **pożar mógł** powstać od iskry z przejeżdżających parowozów.

Pogodnie i ciepło

PRZEPOWIADA P. I. M..

Wczoraj w całej Polsce panowało rano zachmurzenie umiarkowane bez deszczu, a popołudniu było pogodnie. O godzinie 8 rano było w Warszawie 14 st. przy stanie nieba pochmurnym, w Pińsku 13 st. pochmurno, Gdynia 15 st. pogodnie. Kraków 15 st. pogodnie, Wilno 12 st. pochmurno, Poznań 14 st. pogodnie. Lida 12 st. pochmurno, Brześć n. Bugiem 15 st. pochmurno. Zakopane 12 st. pogodnie. Hala Gąsienicowa 8 st. pogodnie. Morskie Oko 7 st. pogodnie, Tarnopol 14 st. pochmurno. Puck 14 st. pogodnie.

Prognoza na dzień dzisiejszy: Z początku dnia pogodnie i ciepło w całym kraju, przy słabych wiatrach południowych: następnie w północnej części Polski zwłaszcza na Pomorzu częściowy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze z wiatrem południowo - zachodnim

Mentalność niemiecka w sprawie t. zw. „korytarza polskiego".

Propaganda przeciwpolska z powodu pewnego mostu na Wiśle.

Prawie od półtora roku pomiędzy Rządem polskim, a rządem niemieckim odbywa się wymiana zdań w sprawie, która jest niezwykle znamienna dla mentalności niemieckiej w stosunku do wszystkiego, co pozostaje w związku z t. zw. przez Niemców „korytarzem polskim". Długa i obszerna korespondencja dyplomatyczna wynikła na podstawie decyzji Rządu polskiego o przeniesieniu jednego z mostów na Wiśle, który jest absolutnie niepotrzebny tam, gdzie obecnie się znajduje, na inne miejsce. Na dolnym biegu Wisły, na terytorjum podówczas pruskiem, istniały do roku 1909 cztery mosty: pod Fordonem, pod Toruniem, pod Grudziądzem i pod Tczewem. W r. 1909 rząd niemiecki zbudował piąty most długości 1060 metrów pod Opaleniem (Münsterwalde) na lewym brzegu Wisły. Budowa tego mostu w okresie przesileniowym po aneksji Bośni przez Austrję miała cel najwyraźniej strategiczny. Most, po którym przechodziła bocznica kolejowa nie miał znaczenia dla ruchu osobowego i towarowego w czasach pokojowych. Budowa kosztowała 9 milj. marek złotych, zaś wartość mostu obliczana jest dzisiaj na prawie 27 milj. zł., amortyzacja i koszty utrzymania mostu wynoszą prawie 3 milj. zł. rocznie.

Przez ten kosztowny most wedle niemieckich danych statystycznych przechodzi dziennie przeciętnie 38 osób. A ponieważ jest to ruch graniczny i faktycznie każda osoba przechodzi dwa razy dziennie, wynika więc stąd, że dla wygody 19 osób dziennie skarb polski musi wydawać 3 milj. zł. rocznie, a każde przejście przez most kosztuje go 425 zł. W ciągu całego roku 1927 przejechało przez ten most 203 samochody i motocykle i 1334 innych pojazdów. Z polskiego punktu widzenia istnienie tego mostu pod Opaleniem jest wręcz absurdalne. Polska nie potrzebuje mostu dla celów wojskowych, boczna zaś linja kolejowa, przechodząca przez most, jest dawno nieczynna, co nie wywołuje zresztą protestu ze strony Niemiec. Połączenie obu brzegów Wisły w tym punkcie może być równie dobrze uskutecznione przy użyciu promu, a w razie wysokiego stanu wody na Wiśle przy użyciu parostatków. Ponieważ odprawa celna w tym punkcie jest między Polską a Niemcami ustalona przez konwencję, Rząd polski utrzyma ją po urządzeniu przejazdu przy pomocy promu i parostatków, przeniesienie zaś mostu do Torunia nie może spowodować żadnej przerwy w komunikacji między polskiem Pomorzem a Wschodnimi Prusami.

Most, przeniesiony do Torunia, zadośćuczyni żądaniu i porzebom ludności tego miasta, która już przed wojną domagała się polepszenia komunikacji przez Wisłę. Główny dworzec kolejowy w Toruniu znajduje się na lewym brzegu Wisły, a miasto samo — na prawym. Most kolejowy znajduje się w punkcie bardzo niedogodnym tak, iż od wielu lat komunikację między dworcem kolejowym a miastem podtrzymują parostatki. Zarówno most kolejowy, jak i parostatki są bardzo przeciążone. Przez most kolejowy przechodzi przeciętnie co miesiąc 82.000 osób, przejeżdża zaś 6.000 samochodów, 6.000 rowerów i 12.000 innych pojazdów, nakładając przytem niepotrzebnie kawał drogi wskutek ekscentrycznego położenia mostu kolejowego. Pozatem ruch kolejowy wymaga ułożenia drugiego toru na moście, co spowoduje konieczność zamknięcia mostu dla ruchu pieszego i kołowego. Parostatkami przez Wisłę w tym punkcie przejeżdża co miesiąc prawie 81.000 osób, w miesiącach letnich do 120.000. Ruch przez Wisłę pod Toruniem jest zatem 1400 razy większy, aniżeli pod Opaleniem i jest wobec tego rzeczą zrozumiałą, że Rząd polski pragnie zadośćuczynić żądaniom Torunia, a trzymając się przytem swego programu oszczędnościowego uważa za konieczne przenieść zbędny most z pod Opalenia do Torunia.

Od chwili, kiedy dowiedziano się o tej decyzji Rządu polskiego, rozpoczęła się w Prusiech Wschodnich agitacja przeciw Polsce i przeniosła się do Berlina. Oskarżano Polskę o rzekomy wandalizm, jakim miało być urojone zniszczenie wielkiego dzieła „kultury gospodarczej" niemieckiej. Później prasa niemiecka, agitatorzy, propaganda niemiecka zagranicą, a wreszcie rza.. Rzeszy zaczęli doszukiwać się inn... motywów na korzyść utrzymania mostu pod Opaleniem. Wszystkie te motywy są, rzecz prosta, wyssane z palca. Z tak zwaną kulturą gospodarcza most strategiczny nie ma nic wspólnego. Nie jest też prawdą argument, iż usunięcie mostu utrudni utrzymanie wałów nadbrzeżnych nad Wisłą, chroniących równinę Marienwerder od powodzi, albowiem materjały do konserwacji wałów przywożone są nie z lewego, polskiego brzegu Wisły, ale z prawego, pruskiego, a przez usunięcie mostu odpływ wysokiej wody i kry lodowej na Wiśle będzie nawet ułatwiony. Swoją troskliwość o utrzymanie mostu obrońcy niemieccy posunęli nawet daleko, iż twierdzą, że mieszkańcy 5 wiosek, które na prawym brzegu Wisły należą do Polski, będą odcięci w czasie przyboru rzeki od swoich władz. Ta sprawa obchodzi tylko Rząd polski, który napewno nie zaniedba swych obowiązków wobec własnych obywateli tembardziej, że dysponować może w tym punkcie, jako środkiem komunikacyjnym, promem i parostatkami.

Propaganda niemiecka w powyższej sprawie obliczona jest, oczywiście, na zupełną nieznajomość lokalnych stosunków w sprawie t. zw. korytarza która istnieje nietylko w Niemczech, ale i zagranicą. Szczególnie wobec zagranicy propaganda niemiecka czyni wszystko, by tę nieznajomość stosunków utrzymać, pogłębić, nawet przez rozsiewanie fałszywych informacyj i wyzyskać dla swoich celów. Ale rzeczywistość i fakty przemawiają dobitniej, niż propaganda niemiecka. Każdy człowiek o zdrowym rozsądku zgodzi się z tem, że państwo nie może dopłacać dziennie 425 zł. do każdego przechodnia, korzystającego ze zbytecznego zupełnie mostu.

P. S.

Rokowania kowieńskie

I ICH REZULTAT.

Jak wiadomo prowadzone w Kownie rokowania polsko - litewskie zakończyły się **wynikiem nagatywnym.** Delegacja polska opuściła stolicę państwa litewskiego. Poniżej podajemy wywiad, jakiego udzielił przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko, przedstawicielowi „Siegodnia", w związku z zakończeniem rokowań:

Na pytanie, jakie stanowisko zajmuje wobec oficjalnego oświadczenia rządu litewskiego, **według którego odpowiedzialność za negatywny przebieg rokowań spada na delegację polską,** p. Hołówko oświadczył: „Zadaniem delegacji polskiej było rozpatrzenie dwu kwestyj: o odszkodowaniach i o pakcie nieagresji. Polska delegacja oświadczyła jeszcze w Królewcu, że zgodzi się na rozpatrzenie pretensji Litwy w. związku z akcją generała Żeligowskiego **tylko łącznie z kontrpretensjami Polski z powodu naruszenia przez Litwę neutralności w 1920 r.** i działalności oddziałów partyzanckich na lewem skrzydle armji polskiej na froncie suwalskim. Ponieważ delegacja litewska odmówiła rozpatrzenia tej pretensji, delegacja polska **była zmuszona odmówić rozpatrzenia litewskiego projektu, pomijającego nasze kontrpretensje.** Co do zawarcia paktu bezpieczeństwa uważam, że lepszą formą **jest zawarcie paktu o nieagresji.** Strona litewska odmówiła włączenia tego paktu do programu rokowań i obiecała przedłożyć swój kontrprojekt. Litewski projekt, przesłany do Warszawy 25 czerwca, jak się okazało, **nie ma nic wspólnego z naszym projektem.** Zawiera on żądanie, aby **Polska uznała Wileńszczyznę za terytorjum sporne, aby wyprowadziła stamtąd swoje wojska i wprowadziła osobną administrację.** Projekt ten jest sprzeczny z rezolucjami Rady Ligi Narodów i dlatego też Rząd polski nie mógł go nawet przyjąć do wiadomości. Rząd polski zaproponował w Królewcu nawiązanie stosunku z Litwą, lecz nigdy nie mówił, że może zgodzić się na to, **za cenę rezygnacji z tego terytorjum** i że przyzna Litwie prawo do mieszania się do wewnętrznych spraw polskich.

Na pytanie, jak zapatruje się na twierdzenie dziennika „Lietuvos Aidos" jakoby Litwa czyniła wszelkie starania, celem znalezienia sposobu dojścia do zgody z Palską, p. Hołówko oświadczył: „Sądzę, że **życie okaże się silniejsze od tych czy innych teoryj.** Stan rzeczy, mający miejsce w stosunkach między Litwą a Polską **sprzeciwia się ideałom i dążeniom wszystkich narodów europejskich,** dążących do coraz większego zbliżenia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego. Polska w swej polityce zagranicznej kieruje się pragnieniem ustanowienia dobrych stosunków ze **wszystkiemi sąsiadami, a tembardziej z narodem litewskim,** do którego odnosi się z uczuciami głębokiej sympatji i dobrej woli. Sądzę, że nasza polityka w stosunku do Litwy świadczy o tem wymownie. Wszyscy widzą, że w naszej ustępliwości dla Litwy **doszliśmy do ostatecznych granic.** Teraz głos ma Litwa. Ona powinna odstąpić od swego stanowiska **niezgodnego z duchem pokoju.** Jeśli Litwa zechce poszukać sposobu pogodzenia się z Polską, licząc się z faktami i interesami Polski, jestem przekonany, że **sposób szybko się znajdze**

Pokój między kapitałem i pracą w Anglji.

SPORY ROZSTRZYGAĆ BĘDZIE NARODOWA RADA PRZEMYSŁOWA

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, 29 czerwca 1928

Rada generalna Trade - Unionów brytyjskich dała ponownie świadectwo dojrzałości politycznej, przeciwstawiając się buntowniczemu wystąpieniu grupy rewolucyjnej Maxton, Cook i Wheatley.

Grupa ta domagała się, aby przedstawiciele syndykalizmu brytyjskiego nie brali udziału w konferencji, zwołanej z inicjatywy sir Alfreda Monda, (obecnie lorda Malchetta) i mającej na celu przeprowadzenie, drogą porozumienia, pokojowych stosunków w przemyśle brytyjskim. Rada generalna nietylko odrzuciła to żądanie, ale ostro potępiła podstawowe punkty programu grupy rewolucyjnej, głoszące, jakoby „nie istniała i nie powinna istnieć możliwość porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą".

Rewolucjoniści opierają dowodzenia swoje na założeniu, że wszelki tego rodzaju kompromis pociąga za sobą nieuchronnie podporządkowanie pracy kapitałowi. **Wychodząc z** takiego założenia, uważa grupa rewolucyjna (to jest popierany finansowo przez Sowiety komunistyczny odłam) za główne zadanie swoje toczenie z kapitalizmem nieustannej walki a outrance i unikanie wszelkiej możności porozumienia. **Jak dalece znikomy liczebnie jest wszakże ten odłam, świadczy fakt, że Rada generalna Trade-Unionów nietylko z łatwością odparła jego ataki, ale posunęła się jeszcze dalej, przyjęła bowiem 18 głosami przeciwko 4 projekt utworzenia narodowej rady przemysłowej,** złożonej z 66 członków, z których 33 wejść ma z pośród członków rady generalnej i stanowić żywioł syndykalistyczny rady narodowej przemysłu, gdy pozostałych 33 członków obierać mają dwie wielkie organizacje pracodawców: narodowa konferencja organizacyj pracodawców oraz federacja przemysłowców brytyjskich.

Zorganizowana w ten sposób rada narodowa przemysłu brytyjskiego funkcjonować będzie w charakterze najwyższego trybunału rozjemczego w sprawach spornych pomiedzy kapitałem a pracą w Anglji. Charakter najwyższego trybunału rozjemczego będzie miała rada narodowa przemysłu dlatego, że obecnie już istnieją w każdej gałęzi przemysłu organy rozjemcze, rozpatrujące konflikty pomiędzy kapitałem a pracą, dopiero więc, kiedy nie będą one w możności rozwikłania zatargów tych na drodze pokojowej, jaka jest im wyłącznie właściwa, sprawa wytoczona będzie przed radę narodową, jako najwyższą instancję o charakterze również rozjemczym.

Nacechowane dojrzałością polityczna stanowisko rady naczelnej Trade-Unionów stanowi niezmiernie ważne posunięcie w sprawie ustalenia pokojowych stosunków w mocno zadrażnionym obecnie konflikcie między kapitałem a pracą w Anglji. Najlepszym dowodem słuszności przewidywanych owocnych wyników tego kroku jest gwałtowna napaść pism sowieckich na stanowisko syndykalizmu brytyjskiego, ujawnione w omawianiu tu postanowieniu rady generalnej Trade-Unionów.

Z. K.

Referat prawny

W PARLAMENCIE.

Marszałek Sejmu Daszyński powołał do życia sejmowy referat prawny przy bibljotece Sejmu i Senatu. Zadaniem tego referatu ma być gromadzenie całokształtu materjałów dotyczących polskiej procedury parlamentarnej, dostarczanie na żądanie marszałka Sejmu i przewodniczących komisyj informacyj w sprawie precedensów w praktyce polskich Izb ustawodawczych.

Kierownik referatu prawnego ma prawo wstępu na posiedzenia komisyj konstytucyjnej, prawniczej i regulaminowej, celem przysłuchiwania się obradom. Kierownikiem referatu został mianowany referendarz biura Sejmu, p. Leon Zieleniewski, który jest jedynym urzędnikiem w biurze sejmowym, mającym wykształcenie prawnicze

Na słońcu, w wodzie górskiego potoka i w ciemnych lasach

nabiera sił młodzież seminarjum w Sosnowcu.

We wtorek, dnia 3 lipca r. b. wczas rano zebraliśmy się na dworcu kolejowym w Sosnwocu w liczbie **przeszło 70 osób** z całą kuchnią, instrumentami **muzycznemi** i dość dużym bagażem. Skorzystaliśmy z wielkiej uprzejmości zawiadowcy stacji Sosnowca **p. Wojtyry,** który nam ułatwił załadowanie się do przepełnionych wagonów. Z podobną życzliwością spotkaliśmy się również na dworcu kolejowym w Katowicach, gdzie pełniący służbę urzędnicy, pomimo **nadzwyczajnego przepełnienia,** dali nam wóz, w którym spokojnie mogliśmy **dojechać do Krakowa.** I na tem miejscu należy złożyć podziękowanie wyżej wymienionym panom.

Natomiast w Krakowie spotkaliśmy się już z **pewnemi trudnościami.** Niezaładowano nam równocześnie z nami pościeli i kuchni i narażono nas na to, że **po przyjeździe na miejsce** nie będziemy mieli na czem spać, ni ugotować wieczerzy. Graty nasze nadeszły drugiego dnia, nawet trzeciego, a jeden zaginął.

Już od Tarnowa pociąg nasz coraz głębiej wciskał się w góry i **unosił nas na południe** w coraz to romantyczniejsze okolice. Przejeżdżamy okolicą bardzo żyzną, urodzajną, gdzie pszenica prześciguje żyto we wzroście. Przelatujemy okolice lesiste, pełne kwiecistych łąk i powietrze czyste, wonne bez jednego pyłka kurzu. **Wszyscy odczuwamy inne powietrze niż w Zagłębiu.** O godzinie 4 popołudniu przybywamy do Grybowa.

Grybów, miasto powiatowe, leży **u wrót Podhala** w malowniczej otoce gór, osiadły po obu stronach rzeki Białej. Zakwaterowaliśmy się w szkole powszechnej 7-io klasowej męskiej, która stoi tuż nad brzegiem rzeki Białej. Oddano nam cały budynek do dyspozycji, **a nawet i mieszkanie prywatne kierownika szkoły.** Przyjęto nas z uprzejmą życzliwością i udogodniono nasz pobyt. Zaimprowizowaliśmy sobie pierwszą wieczerzę, gdyż kierownik tutejszej szkoły p. Kosiński przygotował dla nas **50 litrów gorącego mleka i 10 bochenków bardzo smacznego chleba.**

Na podwórzu szkolnem przygotowaną mieliśmy słomę do sienników, a że chłopcy mieli przy sobie sienniki, więc w ciągu **15 minut wyszykowali sobie łóżka.** W godzinę byliśmy ze wszystkiem urządzeniem gotowi. Chłopcy przebrali się w strój ćwiczebny i gdy trębacze dali sygnał, wymaszerowali ze śpiewem **do kąpieli.** W pobliżu mostu kolejowego rzeka Biała, spływająca po litej opoce, tworzy naturalne kaskady. Już przedtem dano nam objaśnienia gdzie woda jest płytsza, a gdzie głębsza, dlatego też oddzieliliśmy tych chłopców, którzy nie umieją pływać na wodę płytką, a dobrze pływających odkomenderowaliśmi na wodę głębszą. Głębokość Białej nie przekracza jednakże 1 m. 20 cm.

Trzeba było patrzeć na radość chłopców, gdy weszli do cieplej, a czystej jak łza wody górskiej przed zachodem słońca. Wypłukali się, dosyta obmyła się wiara z podróżnego kurzu. Po powrocie do gmachu szkolnego ubrali się chłopcy odświętnie i ze sztandarem na czele przy odgłosie trąbki ruszyli w kolumnie czwórkowej do kościoła, gdzie odśpiewali unisono kilka pieśni.

Następnie zapoznali się z miastem, śpiewając ochoczo, nakarmieni i odświeżeni. O godzinie **10-ej wieczorem zagrano pobudkę do snu.**

Urządziliśmy sobie 3 sypialń, jadalnię i salę koncertową, która nawiasem mówiąc mieści się na szerokim korytarzu betonowym. Korytarz ten służy jednocześnie za salę taneczną, gdzie profesor wychowania fizycznego **p. Arcikiewicz** uczy **tańca rytmicznego.**

Gdy młodzież poszła spać, personel administracyjny zabrał się do ułożenia porządku dziennego. Ułożyliśmy następujący rozkład dnia: godzina 7 rano pobudka, porządkowanie sypialń i kąpiel w rzece, godzina 8 śniadanie, godzina 8.30 do 13-ej gry i zabawy, kąpiel słoneczna (lektura) pisanie listów i poczta, godzina 13—14 obiad (w czasie obiadu czytanie prasy Zagłębia i Górnego Śląska), godzina 14 — 15 przymusowy wypoczynek, lub drzemka w sypialniach, od godziny 15 do 19 gry i zabawy, kąpiel rzeczna, próba chóru, orkiestry, odczyty, dyskusje, o godzinie 19-ej wieczerza, od godziny 20 do 21 zabawy towarzyskie, tańce, śpiew, o godzinie 21 — mycie się na noc w rzece, o godzinie 21 m. 30 cisza wieczorna.

W razie wycieczek program tem samem zmienia się.

Ponieważ kolonja nasza liczy 70 uczniów seminarjum i 40 dzieci z Niemiec, przeto przy tak dużej kompanji musi **wewnątrz panować ład i porządek domowy** i dlatego ustanowiliśmy także **administrację samorządową** wśród samych uczniów, ażeby oni mogli sami gospodarzyć, personel zaś techniczny i administracyjny sprawuje rolę kontrolera i kieruje ogólną gospodarką. Ustanowiliśmy następujące funkcje: **komendanta głównego,** zastępcę, gospodarzy sal, 3-ch sanitarjuszów, trębaczy, kierownika chóru, orkiestry, poczty i referenta oświatowego.

To był pierwszy i bardzo pracowity dla wszystkich dzień.

We środę, t. j. 4 b. m. **należało poskładać wizyty,** a więc byliśmy u miejscowego pana starosty, inspektora szkolnego, u proboszcza - naczelnika poczty, T. S. L. i składnicy kółek rolniczych, która jest głównym naszym aprowizatorem.

Tego samego dnia rewizytowali nas wszyscy w kancelarji. Ponieważ pan starosta grybowski także urządza u siebie kolonje **dla dzieci z Siemianowic** (Górny Śląsk), przeto odrazu zaprosił nas na uroczyste powitanie tych dzieci, a miejscowy proboszcz prosił naszą orkiestrę **na festyn na dokończenie okien w tutejszym kościele.**

We środę przybyły pociągiem dzieci z Siemianowic, na stację wyległa miejscowa inteligencja i komitet powiatowy. Hufiec nasz wyruszył w pełnym komplecie na powitanie tych dzieci, a **orkiestra nasza usadowiła** się przed dworcem kolejowym.

Na prośbę miejscowego pana starosty nam przypadło w udziale powitanie dzieci z Siemianowic, jako **najbliższych sąsiadów Śląska** z powiatu Będzińskiego. Drugiego dnia pobytu ustala się porządek, a po sowitym mięsnym obiedzie i wypoczynku całe popołudnie **młodzież** hasała po zielonych pasternikach nad Białą aż do wieczora.

W trzecim dniu pobytu, t. j. w dniu 5 lipca r. b. **odbyliśmy** wycieczkę **do browaru pani Paszkowej na Strzelawce.** Właścicielka browaru (rodowita francuska) powitała nas bardzo uprzejmie i **ugościła dużą kadzią piwa.** W interesującej pogawędce napomknęła czy chłopcy umieją śpiewać co po francusku. Było to wezwaniem pod adresem kierownika chóru, który w tej chwili się zorjentował i zakomenderował odśpiewanie po polsku **„Madelon"** znanej i popularnej francuskiej piosenki wojennej. Na zakończenie odśpiewał **chór „Marsyljankę" po francusku.**

Aby nie wracać tą samą drogą i przepędzić kadź piwa, pomaszerowała kolonja po przez zbyrki, ubocza i jary **około wojennego cmentarza** do Grybowa, który z wysokich skalisk przedstawiał się jakby gniazdko jaskółcze w zielonej dolinie.

Dziś już ułożyło się życie nasze normalnie. Chłopcy opalają się **jak cyganie,** a niedoświadczeni, którzy popalili skórę, poddają się masażowi sanitarjuszom, którzy im nie żałują wcierania tłuszczu, lub wazeliny.

Projektujemy sobie z Grybowa następujące wycieczki w najbliższe okolice: **do Gorlic** na miejsce słynnych pobojowisk i **Marjampola,** kopalnia nafty 3 mile, **do Krynicy** 3 mile i stąd pociągiem 40 minut do **Żegiestowa,** skąd przez wierzchy i hale powrót do Grybowa, do **Nowego Sącza i Starego** 3 mile, do rafinerji nafty w **Limanowej** pociągiem. Może uda się nam zawadzić o **Zakopane.**

Magistrat miasta Grybowa zezwolił na zbieranie w jego lasach **grzybów, jagód i malin.** Największy mamy kłopot w tem, że **potrzaskano** nam **radjo** w drodze i nie możemy słuchać koncertów. Narazie trudno jest nam aparat ten zmontować.

Wszystkie wycieczki zamierzamy odbywać z polową kuchnią, tak żeby nas nie krępowało wyżywienie się na miejscu. Z tego względu obstawiliśmy wszystkie te miejscowości, które zamierzamy zwiedzić **listami.** Kuchnie i kucharki wyjeżdżają na **furze** kilka godzin naprzód. W **oznaczonym** miejscu w szkole, na plebanji, lub na posterunku policji względnie leśniczówce mają przygotować **nam** posiłek na oznaczoną godzinę.

Jeżeli chodzi o stosunki aprowizacyjne **to litr mleka płacimy 50 groszy,** kilo mięsa **2 złote, kilo chleba 70 groszy, kilo masła 6 zł. 30 groszy,** jajko 15 groszy. Z tą chwilą, bowiem kiedy tysiące letników obsiadło Podhale, **ceny gwałtownie podskoczyły w górę.** Trudności aprowizacyjnych nie mamy żadnych, gdyż dostawcy zgłaszają się sami do tak licznej kolonji. Cała kolonja najwęcej niecierpliwie oczekuje na porę obiadową, gdyż wtenczas czyta się prasę Zagłębia i Śląska, a więc czytaliśmy **o huraganie,** jaki przeszedł nad Zagłębiem i Górnym Śląskiem, o posiedzeniu Rady miejskiej w Będzinie, o **mającem odbyć się poświęceniu łodzi Ligi morskiej i rzecznej.** Ciekawiły nas wszystkie inne wiadomości naszego Zagłębia.

Na porę deszczową mamy zabezpieczoną bibljotekę.

Przesyłając pozdrowienie dla rodzin i znajomych, oraz dla Redakcji pism, które tuta jcodziennie otrzymujemy, nie obrazilibyśmy się wcale, ani nie gniewalibyśmy się, gdyby **pewnego dnia raczył nas kto odwiedzić** w aucie, lub aeroplanem, naprzykład sekretarz Komitetu powiatowego kolonji dla dzieci z Niemiec pan doktór Karol Ryder, pani Waśniewska, lub inna jaka **poczciwa dusza,** któraby wysypała na nasze podwórko kilka paczek czekolady mlecznej, cukierków i ciastek. Możemy zapewnić, że taka niespodzianka **zniknęłaby w przepaściwych żołądkach kolonji** w przeciągu 5-ciu minut, gdyż powietrze grybowskie, kąpiele rzeczne i słoneczne sprawiają to, że **apetyt wzrasta z dniem każdym.** Zarząd kolonij letnich zaczyna przypuszczać, że nasi chłopcy swoje **własne żołądki** pozostawili **w domach,** a wlastrygowali sobie **wilcze żołądki.**

N azakończenie przesyłamy czytelnikom nasze regjonalne „Szczęść Boże".

P. S. W tej chwili kiedy zamykamy niniejszą korespondencję, wizytuje naszą kolonję instruktor Ministerstwa wyznań religijnych i ośw. publicznego p. Wójtow.

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec przy Seminarjum męskiem z Sosnowca w Grybowie.

Wł. Mazur.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Wtorek

Dziś Amalji P.
Jutro Pelagji P. M.
Wsch. słońca 3 m. 28
Zach. „ 19 m 54

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „24 godziny z życia kobiety" (Spowiedź).

× **NOWE CENY MIĘSA.** W dniu wczorajszym obradowała w Magistracie sosnowieckim komisja cennikowa, która ustaliła następujące ceny: 1 kg. słoniny — 3.50 zł., kg. schabu — 3.30 zł., 1 kg. mięsa wieprzowego — 2.80 zł.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W POW. BĘDZIŃSKIM.** W okresie od dn. 1 do 7 lipca r. b. na terenie powiatu Będzińskiego stwierdzono następujące choroby zakaźne: na tyfus brzuszny zachorowały w Sosnowcu 3 osoby, w Dąbrowie 1. Na krztusiec w Będzinie 4 osoby, na płonicę w Dąbrowie 1 osoba, na gruźlicę w Dąbrowie 4 osoby i w Ostrowach 1, na odrę: w Będzinie 1 osoba, w Dąbrowie 20, w Sosnowcu 1, w gminie Olkusko - Siewierskej 23, w Czeladzi 3.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE.** W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, na którem, między innemi ma być uchwalony preliminarz budżetowy w trzeciem czytaniu.

× **ZAPOWIEDZIANE** przez nas wczoraj uwagi na temat niedzielnego poświęcenia łodzi w Sosnowcu, z powodu braku miejsca, podamy w numerze jutrzejszym.

× **MAŁŻEŃSTWA, URODZENIA I ZGONY W R. 1927.** Urząd statystyczny podaje statystykę małżeństw i zgonów w roku 1927 w Polsce. Małżeństw było 237.993, urodzeń 950.537, zgonów 523.171. Przyrost naturalny wynosi w ten sposób 427.366. Na 1000 mieszkańców przypada 8.6 małżeństw (rok 1926 to samo). Urodzeń 31.6 (rok poprzedni 33.0). Zgonów 17.4 (rok 1926 17.8). Przyrost naturalny 14.2 (rok poprzedni 15.2).

× **POD ADRESEM KIELECKIEJ IZBY SKARBOWEJ.** W swoim czasie władze skarbowe zakwestjonowały w składzie wódek p. Choińskiego przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu większą ilość butelek z wódką, na których sfałszowana była cyfra, wykazująca procentową zawartość spirytusu. Sprawę tę wziął w swe ręce inspektor akcyzowy Skrzeczyński, aresztowany niedawno za szereg poważnych nadużyć i do tej pory kwestja podrabianych etykiet stoi w miejscu, mimo, iż odpowiednie przepisy wyraźnie mówią, jak w tego rodzaju wypadkach należy postępować. Możeby wreszcie Izba skarbowa w Kielcach raczyła zająć się tą sprawą.

Zabezpieczenie bytu rodziny

PO Ś. P. OLECHOWSKIM, CZŁONKU STRAŻY CZELADZKIEJ.

W pierwszej połowie roku ubiegłego odbywały się w Poznaniu wielkie krajowe ćwiczenia strażackie. W ćwiczeniach tych brała również udział straż czeladzka, której członek śp. Olechowski w czasie ćwiczeń zginął śmiercią tragiczną. Po dzielnym strażaku pozostała żona, ojciec i dwoje dzieci. Natychmiast zajęto się losem tej rodziny i staraniem zarządu straży czeladzkiej, na którego czele stoi p. inż. Raźniowski, wypłacono wdowie w ciągu roku ubiegłego 2000 zł., w tygodniu zaś ubiegłym zakupiono dom z ogrodem, wartości około 10 tys. Tak więc los rodziny strażaka jest zabezpieczony Należy wyrazić szczere uznanie zarządowi straży za rzetelne wypełnianie swych obowiązków obywatelskich.

× **W TROSCE O ROZWÓJ SZKOLNICTWA** We wsi Psary, należącej do gminy Łagisza, postanowiono bezwzględnie w tym roku przystąpić do budowy 7 klasowej szkoły. Wieś posiadała już potrzebny na ten cel plac, lecz był on z pewnych względów niedogodny, to też dokonano zamiany na teren w odpowiedniejszem miejscu, a obecnie Rada gminna postanowiła zwrócić się do architektów miejscowych o opracowania planów i kosztorysu. Aby nie tracić czasu, uchwalono odrazu zająć się przygotowaniem potrzebnego materjału do budowy i z chwilą otrzymania zatwierdzonego planu, niezwłocznie przystąpić do budowy gmachu szkolnego, którego koszt wyniesie prawdopodobnie przeszło 100 tysięcy złotych

Co robić z dziećmi

PO UKOŃCZENIU SZKOŁY.

Wielu z rodziców ma myśli w tej kwestji najrozmaitsze, stosownie do talentu dzieci i zasobów materjalnych. Po większej części bywa tak, że rodzice chcą widzieć dzieci lepiej wyposażone w inteligencję i dobrobyt, aniżeli sami, przeto myślą dzieci posyłać do gimnazjów lub innych szkół średnich. Doświadczenie życiowe uczy, iż nauka taka dużo kosztuje i pieniędzy i czasu i pracy dziecka, gdy kawałek chleba może dziecko zdobyć drogą o wiele krótszą. Drogą tą byłoby skierowanie dzieci do szkół zawodowych, gdzie po paru latach mogłyby już samodzielnie zarabiać na swe utrzymanie i nawet więcej, aniżeli niejeden urzędnik. Szkół, seminarjów i kursów zawodowych mamy ogółem w Polsce 107 najrozmaitszych typów: jak budowy maszyn i elektrotechniki, chemiczno przemysłowa, budownictwa, drogowa, techniczna z wydziałem lotniczym i samochodowym, miernicza, średnia techniczna kolejowa, niższa techniczna kolejowa, ogrodnicza, przemysłowa żeńska, gospodarstwa domowego, rzemieślniczo — przemysłowa, handlowa, murarska w Grodnie, przemysłu drzewnego w Suwałkach i t. p. Nieraz się słyszy narzekania na duże wydatki lecz ta droga byłaby mniej kosztowną a zyskowną.

Bliższych informacyj co do szkolnictwa zawodowego adresów danych typów szkół mogą udzielić poszczególne kierownictwa szkoły o ile się rodzice zwrócą z prośbą.

× **STRAJKI W ROKU 1927.** Urząd statystyczny ogłasza statystykę strajków w Polsce w roku 1927. Najwięcej strajków było w maju (100), najmniej w grudniu (27). Ogółem było 609 strajków przy liczbie strajkujących 232.504. Strajkowano ogółem 2.429.070 dni. Strajki dotyczyły płac w 498 wypadkach. Wygrano zupełnie lub częściowo w 430 wypadkach. Najwięcej strajków było w przemyśle włókienniczym i drzewnym (97 i 98). W przemyśle naftowym i mineralnym po 81. Najmniej było w komunikacji (2) i zakładach widowiskowych (2) i w instytucjach publicznych (1).

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką z ub. soboty o tem, że p. Spiro Saul, zamieszkały w hatelu Bristol w Będzinie oskarżony został o kradzież części od maszyn na szkodę Pawła Szolca. — Komunikują nam, że wyłącznym właścicielem maszyn był p. Spiro, który je dostarczył będzińskiej firmie „Rotor". Firma ta, w której spólnikiem jest Szolc, nie rególowała należności p. Spiro, więc ten po listownem uprzedzeniu zabrał podlegające zniszczeniu niektóre części maszyn, jako swą niewątpliwą własność. Jednocześnie p. Spiro zakomunikował nam, że przeciw Szolcowi wytoczy sprawę sądową za oszczerstwo.

× **NOMINACJE W POLICJI CZELADZKIEJ.** W tych dniach funkcjonarjusze komisarjatu p. p. w Czeladzi starszy posterunkowy A. Glenc i posterunkowy M. Bubcel otrzymali nominacje: pierwszy na przodownika, a drugi na starszego posterunkowego; również i komendant posterunku P. P. na Saturnie starszy posterunkowy W. Grzesik został mianowany przodownikiem.

Tenor i dowcipny p. W.

OBAJ SOSNOWICZANIE.

Jedno z pism warszawskich podaje następujące zdarzenie:

„W sferach muzycznych opowiadają sobie niezwykle wesołą anegdotkę na tle zajścia pomiędzy śpiewakiem p. K., a znanym i zasłużonym propagatorem muzyki polskiej zagranicą p. W.

Dnia 4 lipca wnet po rozpoczęciu III aktu „Damy pikowej" w operze warszawskiej, kiedy p W. udawał się do swej loży, przystąpił p. K. i przywitawszy się, w toku rozmowy zarzucił p. W. nielojalność względem jego osoby, zarzucając mu, że ten wyraził się, jakoby p. K. nie śpiewał w La Scali.

P. W. zaprzeczył, jakoby miał się w tej formie o p. K. wyrazić, p. K. jednak począł wyliczać ile on jeszcze razy będzie śpiewał w La Scali i że będzie tak bogaty, że kupi ogromne posiadłości i dopiero przy jego boku może p. W. zrobić karjerę, jako ekonom lub kierownik jego bogactw.

Na powyższą propozycję p. W. z iście wersalską uprzejmością odpowiedział, iż bardzo żałuje, że nie może przyjąć ofiarowanej mu posady w in spe posiadłościach p. K. z powodu swej niefachowości, jednak nie odrzuca możliwości współpracy i ponieważ zamierza wybudować obecnie wielką mechaniczną piekarnię, proponuje p. K. objęcie kierownictwa tejże, wiedząc zaś, że narazie p. K. ma jeszcze inne zobowiązania, przyrzeka zaczekać na niego dwa lata.

P. K. po kilkunastu podobnych lekcjach może straci swój sławetny brak taktu!"

Tyle pismo warszawskie.

Od siebie dodajemy, że panem K. jest najoczywiściej p. Jan Kiepura, a dowcipny p. W. — to zapewne p. Leon Wiener, również sosnowiczanin, który zasłużył się na polu propagowania muzyki polskiej zagranicą, a między innemi przyczynił się do zdobycia zasłużonej sławy p. Chorjanowi, też wielce utalentowanemu śpiewakowi, ale w przeciwieństwie do innych tenorów nierównie skromniejszemu i przez to o wiele sympatyczniejszemu.

Nowy starosta pow. Będzińskiego

P. JÓZEF BOXA.

Nowy kierownik powiatu Będzińskiego, **p. Józef Boxa** po przybyciu w ub. czwartek na nasz teren celem objęcia urzędowania, **pierwsze trzy dni** poświęcił na zaznajomienie się z warunkami lokalnemi, oraz stanem instytucyj użyteczności publicznej, prowadzonych przez Sejmik będziński. Szczegółowych wyjaśnień i informacyj udzielał p. staroście ustępujący poprzednik **p. wicewojewoda J. Olpiński, który w sobotę** wyjechał już na nowe stanowisko do Poznania.

P. starosta Boxa **rozpoczął w dniu wczorajszym normalne urzędowanie** i załatwianie spraw bieżących. Korzystając ze sposobności **współpracownik naszego pisma złożył p. staroście wizytę,** a podczas rozmowy poprosił o kilka informacyj, dotyczących osoby nowego kierownika starostwa.

Jak wiadomo ogólnie, w Zagłębiu istnieją specyficzne warunki, w których **obok skomplikowanych zagadnień społecznych,** ekonomicznych i państwowych, jest wiele bolączek, potrzeb i związanej z tem pracy w każdej dziedzinie życia. Z tych też względów na kierowników administracyjnych w naszym powiecie władze centralne wyznaczają ludzi, do których mają **bezwzględne zaufanie i pewność,** że kierownicy ci podołają ogromowi pracy i godnie wywiążą się z włożonych nań obowiązków.

P. starosta Boxa posiada dużą rutynę i doświadczenie w zakresie pracy państwowej i samorządowej, pracuje bowiem na tem polu od **10 lat**, zajmując stanowiska zastępcy, względnie starosty w **Radomiu, Włoszczowie, Nieszawie, Łowiczu, Płocku, Stanisławowie, skąd przybył do Będzina.**

Mamy wrażenie, iż powiat nasz zyska wiele przy nowym kierownictwie, zwłaszcza, iż p. starosta zdradza **rzetelny zapał do pracy** i ożywiony jest jaknajlepszemi intencjami.

Na zapytanie, którą z dziedzin życia samorządowego p. starosta będzie otaczał specjalną opieką, otrzymaliśmy odpowiedź, iż **przedewszystkiem p. starosta zwróci baczną uwagę na należyte postawienie opieki społecznej oraz szpitalnictwa,** choć siłą rzeczy i inne działy muszą w stosunku do swych potrzeb być zaspakajane i systematycznie rozwijane. Jednocześnie p. starosta dodał, iż będzie bezwzględnie dążył do **wyeliminowania z dziedziny gospodarki samorządowej niepożądanych wpływów ubocznych,** względnie elementów natury osobistej lub politycznej i ma nadzieję, iż społeczeństwo miejscowe nie odmówi swej pomocy i **weźmie żywy udział we współpracy dla dobra naszego powiatu.**

Tajemnice hałd sosnowieckich,

CZYLI CAMPING NAD PRZEMSZĄ.

W minioną niedzielę podaliśmy zgoła nieprawdopodobnie brzmiące dzieje niedoli rodziny Gębków, która **przez trzy tygodnie sypiała na hałdach sosnowieckich,** lub gdzie się dało.

Zaintrygowani tym przerażającym sposobem życia udaliśmy się **w chłodną noc z niedzieli na poniedziałek** na miejsce, aby naocznie się przekonać, **do czego doprowadza nędza ludzka.**

Prawdą jest, że w ciemnościach hałd ukrywa się często **zbrodnia i zepsucie,** ale nie brak tam i nędzy.

Oto z jakiegoś ciemnego wąwozu **błyska zdala płomień.** Zbliżamy się...

W zagiębieniu na chłodnej, zroszonej trawie stoi **żelazny piecyk** bez przykrycia. Z piecyka tego wydobywa się płomień. Przy ogniu siedzą **dwaj mężczyźni.** Jeden z nich nasz znajomy Gębka, którego dwojgiem dzieci zajął się **ks. kanonik Raczyński.** Siedzi Gębka również z bezdomnym **Szewczykiem.** Na trawie leży **dwoje dzieci** Szewczyka i żona, opodal inna jakaś bezdomna starsza kobiecina.

Jest północ. Mimo lipca, chłód dokucza. **Jedno z dzieci kaszle.** Szewczyk oznajmił nam, że już **od trzech tygodni jest z rodziną bez dachu nad głową** i że **dziecko jest chore na odrę.**

Nie będziemy się rozwodzili nad niedolą tych ludzi, bo te **suche informacje** same mówią za siebie.

Wczoraj zwróciliśmy się bezpośrednio **do p. prezydenta Bienia,** aby zechciał zająć się losem bezdomnych. Pan prezydent wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia i rodzina Szewczyków ma już prawdopodobnie **dach nad głową,** a przynajmniej zaopiekowano się chorem dzieckiem.

Tragedja ludzi bezdomnych przemawia do serc najobojętniejszych i **walkę bezdomności należy wytoczyć z całą energją.**

Najlepszem rozwiązaniem tej sprawy byłoby wybudowanie na wzór Warszawy **prowizorycznych baraków dla rodzin bezdomnych.** Piękne domy magistrackie, budowane na Pogoni są z natury rzeczy tylko dla tych, którzy **mogą płacić,** ale nie dla nędzarzy, których **nie stać nawet na zapłacenie 5 zł.** miesięcznie czynszu.

Niekosztowne baraki, dające schron najbiedniejszym, przyczyniłyby się do **opustoszenia hałd i przerwałyby zaiste tragiczny los ludzi bezdomnych.**

Bogaci Anglicy urządzają sobie w czasie lata **t. zw. camping,** czyli życie na łonie natury pod namiotem, bo to zdrowo.

Camping sosnowiecki jest wstrząsającym **epizodem nędzy,** która niszczy część współczesnego pokolenia.

× CZY MATURY ZAGRANICZNE SĄ WAŻNE W POLSCE? Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał zasadniczą sprawę o uznanie obcej matury Adama Radziwinowicza, który ukończył gimnazjum w roku 1918 w Bernaule, na terenie dawnej Rosji. W Polsce wstąpił on na wydział prawny uniwersytetu lubelskiego, gdzie przyjęto go warunkowo do czasu rozstrzygnięcia przez Ministerstwo sprawy, czy matura w gimnazjum w Bernaule jest ważna tak, jak świadectwo dojrzałości polskich szkół średnich. — Ministerstwo nakazało Radziwinowiczowi zdać egzamin z języka polskiego i historji polskiej. Radziwinowicz nie poddał się zarządzeniu i zaskarżył je do Najwyższego Trybunału administracyjnego. Trybunał wyjaśnił, że do szkół akademickich wyższych mogą być przyjmowane osoby, które ukończyły szkoły średnie, nawet obce, uznane przez Ministerstwo za równorzędne z polskiemi. W każdym poszczególnym wypadku Ministerstwo ma swobodę decydowania, a nakazanie dodatkowych egzaminów należy uważać jako nieuznanie matury Radziwinowicza za równoważnej ze świadectwami szkół polskich.

Sprawa mijania pociągów

NA STACJACH

Obserwując ruch pociągów na stacjach w Zagłębiu nabiera się przekonania, iż w tak ważnej z uwagi na bezpieczeństwo publiczne sprawie jaką jest mijanie się pociągów na stacjach, brak jest zupełnie odpowiednich przepisów i wskazówek, lub też, że nie są one wcale przestrzegane. W Będzinie np. wrazie mijania się pociągów droga jest zamknięta dla pociągów idących po pierwszym torze, natomiast w Dąbrowie, gdzie tyle już było nieszczęśliwych wypadków, podobno niewolno pociągów zatrzymywać przed stacją i dziennie kilka pociągów osobowych krzyżuje się na stacji. Jak wiadomo, na stacji w Dąbrowie panuje duży ruch, to też niektórzy z dyżurnych, w obawie mogących wynikać wypadków, wrazie jednoczesnego przyjazdu na stację dwuch pociągów, jeden zatrzymują obok ogrodu kolejowego i wtedy podróżni muszą z metrowej wysokości skakać na kamienie, co dla osób starszych i dzieci jest wysoce niebezpieczne, zwłaszcza w porze nocnej. Bywa i tak, że nie uprzedziwszy o tem podróżnych, zatrzymany pociąg pociąga się następnie przed peron i wtedy powstaje istne piekło, gdyż wysiadający skaczą, na łeb na szyję, a chcący jechać również w podobny sposób dostają się do wagonów, wszyscy bowiem są przekonani, że pociąg już odchodzi.

Możeby który z pp. kontrolerów zechciał zainteresować się tą sprawą i osobiście przekonać się o sposobie krzyżowania się pociągów na wspomnianej stacji, gdyż skandaliczne te stosunki bezwzględnie nie powinny być dłużej tolerowane, podróżny bowiem ma prawo domagać się, aby z racji czyjejś niezaradności lub lekkomyślności nie był narażany na kalectwo lub utratę życia.

Przy sposobności trzeba dodać, iż stacja w Dąbrowie od szeregu już lat przedstawia obraz wielkiego zaniedbania i, rzecz charakterystyczna, że kiedy w pewnym wypadku umiano w ogródku kolejowym w porze zimowej posadzić kwiaty, na rzeczy istotnie ważne nie ma kto zwrócić uwagi.

× **ZABAWA STRAŻACKA.** Przedwczoraj strażacy czeladzcy urządzili zabawę na t. zw. „Łączkach" za Czeladzią. Zabawa ta, jak wiadomo, odkładana była już kilka razy i dopero onegdaj odbyła się, ku szczeremu zadowoleniu posiadającego w czasie zabawy bufet, jak i ku radości tych, którzy szukają okazji do tego, by móc opuścić mury miasta chociażby tylko na parę godzin. Prawdę powiedziawszy ta zabawa wypadła dość blado, a to dlatego, że organizatorzy nie pomyśleli o żadnych atrakcjach, pomimo to jednak bawiono się, każdy na swój sposób, do późnego wieczora.

× **ZA OBRAZĘ URZĘDU.** Przed paru tygodniami do piwiarni Laji Zelkowiczowej w Czeladzi (Milowicka) przyszedł sekwestrator w towarzystwie policjanta celem ściągnięcia należności podatku. Obu urzędników Zelkowiczowa przyjęła gradem wymysłów i stekiem obrzydliwych wyzwisk, a co gorsza sekwestratora chciała pobić. Epilog swój sprawa znalazła w sądzie pokoju w Czeladzi, gdzie wojowniczą Laję skazano na 2 miesiące więzienia.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W nocy z niedzieli na poniedziałek 19-letni Władysław Cichy z Czeladzi (Węgroda) targnął się na życie wypijając buteleczkę esncji octowej. Denata w stanie zadawalniającym przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Powodu usiłowania samobójstwa narazie nie ustalono.

NADESŁANE.

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Polonji" z dn. 8 lipca rb. pt. „Krytyka „Krytyki-Kritik" i... Cukiernia Warszawska", w którym autor zarzuca nam reklamiarstwo w piśmie „Krytyka-Kritik", oświadczamy, że z artykułem „Krytyki", w którym znalazła się **„reklama" naszego zakładu, nie mamy nic wspólnego i artykuł ten ukazał** się bez naszej wiedzy

Z poważaniem

Zarząd Warszawskiej Cukierni i Restauracji.

5901

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy wicestarosta Franciszek Langert.

× POSZUKIWANIA WODY. Wczoraj w obecności wiceprez. Mroza, delegatów zarządu miasta i Rady dokonał poszukiwań wody na terenie Zawiercia dla budowy studzień p. Jachimski z Górnego Śląska. Wytyczono 8 miejsc pod projektowane studnie publiczne, a mianowicie przy domach miejskich, na ul. Wroniej, Zielonej, Stefanji, Kruczej, Ogrodowej, Włodowskiej i Nowym Rynku.

× SZOSA WŁODOWSKA na odcinku miejskim wreszcie zacznie być budowaną. P. prez. Klepa po powrocie z Warszawy przywiózł zapewnienie przekazania przez Bank Gospodarstwa krajowego 150 tys. zł. do Katowic, reszta zaś 378-tysięcznej pożyczki będzie przekazywaną ratami, w miarę żądań Magistratu .Przy okazji warto nadmienić, że tuż za przejazdem pod mostem kolejowym na włodowskiej drodze po lewej stronie znajduje się dół o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych, głęboki na półtora metra, nie zabezpieczony ani barjerą, ani światłem ostrzegawczem w nocy. W miejscu tem notowaliśmy już wypadki pojazdów, o ile nadal ten dół zabezpieczony nie będzie może będziemy notować jeszcze.

× NA ZABAWIE w lesie pod Rudnikami wybuchła bójka między podochoconymi uczestnikami, w rezultacie której doszło do strzelaniny pomiędzy Stanisławem Makiełą a Józefem Pędzichem, który dostał ranę postrzałową w nogę.

Kronika Olkuska.

× NOWA PLACÓWKA CH. D. W WOLBROMIU. Przy licznym udziale odbyło się zebranie w remizie strażackiej w Wolbromiu, na którem poseł J. Puchałka (Ch. D.) z Krakowa składał sprawozdanie z prac posłów Ch. D. w Sejmie. Po dyskusji utworzono zarząd stronnictwa, do którego weszli pp.: A. Bińczycki, jako prezes, J. Kołodziejczyk — skarbnik, oraz S. Włodyka — sekretarz. Nowym członkom rozdano legitymacje.

× NIEDOZWOLONE ZABIEGI PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. W Skale zmarła Salomea Zadęcka z powodu niedozwolonego zabiegu akuszeryjnego Czesławy Augustyńskiej. Przeciwko akuszerce wdrożono dochodzenie.

× „CÓRKA PORODZIŁA, DZIADEK ZADUSIŁ". 8 bm. na cmentarzu żarnowickim znaleziono kilkudniowego trupa niemowlęcia płci męskiej z przyczepioną karteczką: „Córka porodziła, dziadek zadusił. Ochrzczone z wody, na imię mu Jaś". Na szyi trupa są ślady uduszenia. Za sprawcami ohydnego czynu policja prowadzi dochodzenie.

× POŻAR W SUŁOSZOWIE. Wskutek defektu komina powstał pożar w zabudowaniach Stanisława Marszałka w Sułoszowie. Spaliła się część domu, szopa i inne zabudowania.

Ze sportu.

C K S. — STRZAŁA 2 : 1 (1 : 0). W ub. niedzielę na boisku „Victorji" w Sosnowcu odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B. K. O. Z. P. N. między czeladzkim klubem sportowem z Czeladzi, a K. S. „Strzała" z Sosnowca zakończono zwycięstwem gości w stosunku 2 : 1. Zawody należały do ciekawych, a na szczególne wyróżnienie z pośród graczy C. K. S zasługują Starzycki i Ziarnik. Pierwszy grając w ataku pokazał niezykle dobrą technikę i grając brawurowo strzelił obie bramki, drugi zaś, bramkarz, obronił tyle niebezpiecznych strzałów, że śmiało można powiedzieć, iż w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa C. K. S.

„VESTA" — „SARMATA" 3:1. W ub. niedzielę odbyły się zawody o mistrz. kl. B pomiędzy drużynami „Vesta" i „Sarmata" z wynikiem 3:1. Wskutek zderzenia bramkarza „Vesty" z graczem „Sarmaty" Neumanem, ten ostatni został silnie kontuzjowany. Sędziował znakomicie p. Berliner z Sosnowca.

Za napad z bronią w ręku

TRZY LATA WIĘZIENIA.

Szerzące się w zastraszający sposób złodziejstwo w powiecie Będzińskim, spowodowało skierowanie czujnej uwagi organów policyjnych na wszelkiego rodzaju męty społeczne, grasujące zwłaszcza po miastach, celem zabezpieczenia przed niemi mienia publicznego i obywateli, to też ci, jako teren swego działania obrali sobie wsie, gdzie niema posterunków policji i gdzie ludność zmuszoną jest o własnych siłach bronić się przed złodziejstwem i grabieżą.

W dniu wczorajszym Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał jedną z takich spraw, mianowicie usiłowania dokonania kradzieży z bronią w ręku w Siewierskiej Górze, powiatu Będzińskiego, u bogatego włościanina, Jana Swobody.

Na ławie oskarżonych zasiadł notoryczny złodziej 30-letni Adam Kobuszewski, mieszkaniec Rogoźnika, znany również z swych występów policji sosnowieckiej. Kobuszewski, podczas gdy Swoboda z rodziną pracował w polu, włamał się do jego mieszkania przez strzechę i rozbiwszy kufer siekierą, splądrował go, podobnie jak i całe mieszkanie. W chwili, kiedy chciał ujść z łupem, Swoboda nadszedł, zastając złodzieja w sieni.

Rozpoczął się pościg, podczas którego Kobuszewski dał do Swobody kilka strzałów z rewolweru. Kule szczęściem chybiły, a dzielny Swoboda nie zaniechał pościgu i ujął bandytę wspólnie z sąsiadami. Dzięki temu, że bandycie rewolwer zaciął się po kilku strzałach, ścigający wyszli bez szwanku, a schwytawszy go, odebrali broń i wymierzyli mu doraźną karę cielesną, po której noga Kobuszewskiego napewno w Siewierskiej Górze więcej nie stanie. Wobec braku aresztu i policji na miejscu, Kobuszewskiego puszczono, z czego ten korzystając, ukrywał się i dopiero po pewnym czasie schwytany przez policję, stanął przed sądem.

Kobuszewski nie przyznał się do winy, nie zaprzeczył jednak, iż był w mieszkaniu Swobody i strzelał.

Sąd wymierzył mu karę trzechletniego więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Żywy ruch na rynku samochodów.

SAMOCHÓD PRZESTAJE BYĆ W POLSCE PRZEDMIOTEM ZBYTKU.

Ruch na rynku samochodów jest bardzo żywy. Kontyngent wyznaczony na pierwsze półrocze przez Ministerstwo przemysłu i handlu, zupełnie wyczerpano. Popyt na samochody osobowe stale wzrasta, pomimo waloryzacji ceł, która przyczyniła się do podwyższenia cen na wozy o 900 do 1300 zł. od sztuki, a na podwozia samochodowe o zł. 300 do 450. Również i części zapasowe podrożały o 20 do 30 pr. Jest rzeczą znamienną, że w ostatnim czasie zaczęły nabywać wozy osobowe (klasy średniej i taniej) szersze sfery publiczności, co świadczy o tem, że samochód w Polsce przestaje być przedmiotem zbytku. Na rynku polskim dobrze są wprowadzone automobile amerykańskie jak Chevrolet, Buick, Oldsmobile, Okland, La Salle, Cadillac i Pontiac. Na drugiem miejscu stoją samochody Forda, których konsumcja jednak w Polsce w stosunku do wyrobów innych firm w ostatnim roku dość znacznie się zmniejszyła. Z marek europejskich tańszych największym popytem cieszą się wozy Fiat, Citroen, Renault i Peugeot, Tatra i Unic. W ostatnich czasach pojawiła się na rynku również pewna ilość niemieckich wozów „Opel" oraz z lepszych fabrykatów Adler, Mercedes i N. A. G. — Opel i wspomniane wyżej wozy francuskie używane są w pierwszej linji na dorożki samochodowe. W ogólnym wzroście ruchu są mochodowego stanowią wozy drogie stosunkowo mały procent. Warunki sprzedaży są indywidualne. Najczęściej płacą odbiorcy 25 pr. do 40 pr. gotówką na resztę zaś otrzymują kredyt od 6 do 18 miesięcy. Przy zapłacie gotówkowej udzielany jest rabat. W Polsce wyrabia dotychczas samochody osobowe fabryka K. Rudzki i Sp. (Marka „Stetysz"). Wozy te cieszą się dzięki swej dobroci i taniości wielkim popytem. W najbliższych dniach otwiera warsztaty przy ul. Wolskiej w Warszawie General Motors Co gdzie składać będzie przeważnie swoje wozy „Chevrolet". Skoda na Okęciu przygotowuje się do fabrykacji swych wozów w Polsce. Ze względu na to, że cło na kompletne wozy jest bardzo wysokie i przywóz jest skontyngentowany, natomiast na same podwozia nie potrzeba pozwolenia i cło jest niewielkie, powstał w Polsce w ostatnich czasach cały szereg nowych fabryk karoseryj.

Zapotrzebowanie na samochody ciężarowe i półciężarowe jest również znaczne. Najwięcej kupowane są „Fordy" i „Chevrolety", „Adlery" na autobusy, oraz Berliety dla cięższych transportów. W Polsce produkuje wozy ciężarowe fabryka „Ursus" w Czechowicach, która wypuściła niedawno pierwszą partję podwozi ciężarowych w ilości 30 sztuk.

Kronika gospodarcza.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY O SĄDACH PRACY. Od paru dni toczą się w Ministerstwie sprawiedliwości konferencje z przedstawicielami Ministerstwa pracy i opieki społecznej w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy. Jednocześnie redaguje się instrukcje dla sądów pracy i przygotowuje organizację poszczególnych sądów w Polsce. Sądy takie powstaną przedewszystkiem w Warszawie i Łodzi, a także w Krakowie, Lwowie i Bielsku, gdzie zostaną przekształcone z dotychczasowych sądów auprzemysłowych. Nowa ustawa o sądach pracy tem się różni od ustawy austrjackiej o sądach przemysłowych, że wprowadza sądy karne o przekroczeniach ustawy o ochronie pracy. W sprawach karnych prowadzi rozprawę i orzeka sam sędzia państwowy bez ulziału ławników, reprezentujących strony zainteresowane — pracodawców i pracowników.

O ROZSZERZENIE NASZEJ SIECI TELEGRAFICZNEJ I TELEFONICZNEJ. Toczą się pertraktacje między Rządem a International Telegraph and Telephone Corporation w kwestji kredytu w sumie 300 miljonów złotych na cele budowy nowych linji telegraficznych i telefonicznych, w pierwszym zaś rzędzie na budowę podziemnych kabli.

WYSTAWA PRZEMYSŁU W LONDYNIE. Dnia 16 marca 1929 r. nastąpi w Londynie otwarcie II Międzynarodowej Wystawy Przemysłu Naftowego. Chemicznego i Farb. Wystawa ta budzi ogólne zainteresowanie w sferach przemysłowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9-7.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 179.50—178.00—178.75, Bank Małopolski 26.50, Bank Zw. Spółek Zarobk. 82.50, Spiess 160.00, Siła i Światło 135.00, Gosławice 65.00—64.00, Wysoka 188.00, Węgiel 104.00—105.00, Nobel 32.75—33.00, Cegielski 42.00—42.50, Parowozy I emisja 41.50, Starachowice 36.00—36.50, Zawiercie 26.25, Borkowski 13.50.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.43, Paryż 34.97, Wiedeń 125.67 Praga 26.42, Włochy 46.82, Belgja 124.40, Szwajcarja 171.82, Holandja 359.20, Dolar´wka 5 proc. 88.50—87.75—89.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.75 53.85, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Z całej Polski.

GMACH BIBLIOTEKI JAGIELL.

Jak już donosiliśmy, Sejm uchwalił w budżecie 1.000.000 zł. jako pierwszą ratę na budowę gmachu bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie. Obecnie odbywają się prace przygotowawcze w związku z rozpoczęciem budowy monumentalnego gmachu bibljoteki. W studjach są prace nad projektami gmachu, oraz pomiarami i kanalizacją gruntu przeznaczonego pod gmach. W jesieni rozpocznie się definitywna budowa gmachu, tak, aby do zimy założone były fundamenty i gmach podciągnięty przynajmniej do wysokości parteru.

SZAJKA SZPIEGOWSKA.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop poważnej sowieckiej organizacji szpiegowskiej. W okolicy wsi Wielkie Hutory na pograniczu sowieckiem patrol K. O. P. zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował się przedostać na stronę sowiecką. Człowiek ten posiadał beczkę masła. Podczas rewizji znaleziono w specjalnej skrytce niezmiernej wagi dokumenty wojskowe, instrukcje G. P. U., wykazy stacjonujących na granicy wojsk itp. Dalsze śledztwo wpadło na trop całej organizacji szpiegowskiej. w której dokonano jeszcze kilku aresztowań. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

STRAJK W ŁODZI.

W niedzielę odbył się w Łodzi wiec robotników budowlanych w sprawie niepodpisania umowy na sezon bieżący z przemysłowcami budowlanymi .którzy ofiarowali robotnikom 14 procent podwyżki zamiast żądanych 35 proc. Wiec uchwalił rezolucję proklamującą strajk w całym przemyśle budowlanym w Łodzi.

BANDYTA W POCIĄGU.

Personel kolejowy, obsługujący pociąg. który wyjechał z Zakopanego w niedzielę o godz. 1.30 w południe, zauważył między Zakopanem a Poroninem uganiającego po dachach wagonu jakiegoś osobnika. Mimo, że pociąg był w pełnym biegu, konduktorzy wszczęli pościg, który jednakowoż nie dał pozytywnego rezultatu. gdyż osobnik ów z zręcznością cyrkowca skakał z dachu na dach. Dopiero gdy pociąg wjechał na stację Poronin, palacz. obsługujący parowóz, z tyłu zaszedł linoskoczkowi drogę i schwytał go w chwili, gdy ten zeskakując z dachu. potknął się na drucie i upadł. Teraz rozpoczęła się szamotanina. Osobnik ów w żaden sposób nie dał się doprowadzić do urzędu stacyjnego, czepiając się kurczowo żelaznych poręczy wagonu. Dopiero przy pomocy konduktorów udało się go odczepić i doprowadzić do urzędu ruchu, gdzie począł demolować lokal! W schwytanym osobniku o fizjognomji zdecydowanie bandyckiej, rozpoznano niebezpiecznego opryszka. W plecaku, który bandyta pozostawił w wagonie, znaleziono narzędzia do włamywania oraz kurtkę, która niewątpliwie pochodzi z jakiejś wyprawy złodziejskiej. Opryszka oddano w ręce policji której o fakcie zaalarmował urząd stacyjny.

NAUCZYCIEL MORDERCĄ.

W piątek około godz. 6-tej wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa na Prądnik Czerwony, gdzie w domu tamtejszego nauczyciela ludowego Andrzeja Wydry, rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Od dłuższego już czasu panowały w domu Wydry poważne niesnaski na tle pieniężnem. Codzienne kłótnie i awantury wywoływane przez Wydrę żądającego ciągle pieniędzy od teścia swego 60-letniego Franciszka Sitki, zaczęły w ubiegłym tygodniu przybierać groźne formy. W piątek wieczorem, wybuchła w domu Wydry ostra sprzeczka. Wydro zażądał od teścia swego większej kwoty pieniężnej, a kiedy ten odmówił, wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie do niego. Sitko, zbroczony krwią runął na ziemię. Przybyłe w kilka minut pogotowie, przewiozło rannego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Nauczyciela Wydrę aresztowano.

Fantastyczne przygody
GŁUCHONIEMEGO PASTERZA.

W jednem z małych miasteczek Wołynia rozegrała się ostatnio historja wręcz fantastyczna.

Oto jej przebieg.

Posterunkowy komendy powiatowej policji w Równem otrzymał przed kilkoma dniami rozkaz odtransportowania do drugiego miasteczka głuchoniemego aresztanta, oskarżonego z art. 512 k. k., W załączonej karcie aresztanckiej podany był dokładny rysopis aresztowanego.

Posterunkowy ulokował więźnia w przedziale wagonu kolejowego 3 klasy i usiadł koło niego. Na pewnym małym przystanku aresztant wszedł do wygódk i stamtąd niewiadomo jak i kiedy znikł jak kamfora.

Obszukano cały pociąg, stacyjkę, najbliższe okolice — napróżno.

Eskortujący policjant bojąc się odpowiedzialności, nie zameldował swej władzy o ucieczce więźnia. Pozostał natomiast na małej stacyjce i rozpoczął poszukiwania. Przedewszystkiem rozpoczął od ustalenia, czy w danej miejscowości nie pojawił się ostatnio młody, głuchoniemy mężczyzna.

I rzeczywiście jedna ze spotkanych bab wiejskich wyznała mu w wielkiej tajemnicy, — że „tu obok" na folwarku — pasie krowy głuchoniemy mężczyzna. Policjant udał się na pastwisko. Spojrzał w oczy pastuchowi — nie ten. Ale zawsze głuchoniemy. Po bliższym przyjrzeniu się, posterunkowy doszedł nawet do wniosku, iż niektóre pozycje rysopisu troche się zgadzają. Wziął tedy głuchoniemego za kark — zaprowadził go na stację i najbliższym pociągiem odwiózł do miejsca przeznaczenia. Tam mimo protestu zamknięto go w więzieniu. Posterunkowy otrzymał w książce pokwitowanie z oddania więźnia i powrócił do rodzinnego miasta. I byłoby „wszystko dobrze" —gdyby właścicielka majątku, której z pola policjant zabrał głuchoniemego pastucha, nie zaczęła zasypywać władz policyjnych skargami.

Jeżdżąc od miasteczka do miasteczka obywatelka znalazła wreszcie swego pastuszka w więzieniu i uratowała go niemal w przeddzień procesu.

Pomysłowego policjanta pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej za samowolę i nadużycie władzy.

Komisja dyscyplinarna skazała go na 3 dni aresztu.

Walka policji z bandytami,
BRONIONYMI PRZEZ TŁUM SZUMOWIN.

Od dwuch miesięcy policja warszawska poszukiwała niebezpiecznych bandytów, grasujących na terenie powiatu Warszawskiego, Stanisława Czerwińskiego i Czesława Brzezińskiego. Komisarjat policji w Warszawie otrzymał poufną wiadomość, że poszukiwani bandyci znajdują się na terenie komisarjatu, skąd mają wyruszyć na „robotę".

Przeprowadzone obserwacje i wywiad naprowadziły policję na ślad, że bandyci odjechali wynajętym samochodem na Wolę. Rzeczywiście dwaj posterunkowi przy zbiegu ulic Prądzyńskiego i Brülowskiej zauważyli wysiadających z samochodu 2-ch bandytów w towarzystwie pięciu kolegów. Posterunkowi Franciszek Drwiła i Józef Jańczyk znający rysopisy bandytów aresztowali ich.

Towarzyszący koledzy zorganizowali pomoc, chcąc odbić aresztowanych. Jeden z tych „kolegów" wyjął nóż, inni zaś uzbroiwszy się w kamienie napadli na policjantów. Posterunkowy Drwiła dobył rewolweru i strzelił na postrach. Napastnicy przy pomocy zebranego tłumu szumowin rzucili się wówczas na posterunkowego, wyrwali mu z ręki rewolwer i powalili na ziemię. Jeden z napastników strzelił do policjanta z odebranego mu rewolweru, na szczęście chybiając. Na skutek alarmu bitych policjantów napastnicy rzucili się do ucieczki, a wówczas post. Drwiła dobył drugiego rewolweru i strzelił do uciekających. Kula trafiła w szyję 28-letniego Jana Listkiewicza. Odwieziono go następnie do szpitala na Czystem, gdzie przy łóżku czuwa policjant.

Zawiadomione o napadzie komisarjaty policji wysłały samochodem pomoc, której udało się aresztować trzech napastników, Jana Wolskiego lat 22, Edwarda Kłosińskiego lat 19, oraz Stanisława Szmaja. Przekazano ich do dyspozycji urzędu śledczego. Poszukwani bandyci Czerwiński i Brzeziński zbiegli.

Fałszywy docent uniwersytetu krakowskiego.
NIEZWYKŁA AFERA OSZUKAŃCZA W POZNANIU.

Przed kilkoma tygodniami przybył do Poznania osobnik, który podawał się za dr. Henryka Reissa, lekarza-dentysię. zamierzał otworzyć tu zakład dentystyczny, i w tym celu wszedł w kontakt z miejscowymi lekarzami - dentystami. Twierdził, że był docentem uniwersytetu krakowskiego, a gdy stwierdzono, że w Krakowie istotnie znany był docent tego nazwiska i imienia, nie było powodu do nieufności.

Osobnik ten żył tymczasem w Poznaniu na wielką skalę, mimo, że nie było wiadomem, gdzie właściwie uprawia praktykę. Tymczasem zwrócono się do wywiadowni „Oko" o wywiad co do jego osoby, gdyż „doktór" zamierzał poślubić krewną jednego z obywateli miejscowych.

Wyniki wywiadu były niespodziewane: Rzekomy Reiss prowadził w mieszkaniu swem życie bardzo lekkie a co gorsza ma na sumieniu kilka spraw, któremi naraził szeregi instytucyj i osób prywatnych na nieprzyjemności. Ustalono także, że przy Uniwersytecie Jagiellońskim pracuje jako docent dr. Jan Henryk Reiss, którego daty osobiste zgadzają się zupełnie z danemi, podawanemi przez osobnika, przebywającego w Poznaniu.

Wydawało się to podejrzane, tak, że biuro „Oko" zawiadomiło o tem Izbę lekarską, która znowu odniosła się do urzędu wojewódzkiego. Wydano nakaz sprowadzenia Reissa, który jednak przeczuł, że się coś święci, i w międzyczasie wyjechał, przychwycono go jednak w Łodzi i przewieziono do Poznania. Tu stwierdzono, że papiery jego nie były autentyczne, że nie ma dyplomu doktorskiego.

Zwolniono go narazie, jednakże wkrótce będzie za swe sprawki odpowiadał przed sądem.

Program radjowy
NA WTOREK 10 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Transmisja odczytu z Poznania.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.50 — Transmisja z opery Poznańskiej.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej

Ze świata.

„ŻYD GALICYJSKI" MINISTREM RZESZY. W czasie dyskusji nad exposse rządowem w parlamencie niemieckim przemawiał gwałtownie przeciw min. Hilferdingowi poseł narodowo-socjalistyczny Strasser. W pewnym momencie krzyknął on: „Jest hańbą, że galicyjski żyd jest ministrem finansów Rzeszy". Wywołało to oburzenie na ławach socj. dem., której przywódcą jest min. Hilferding, a prezydent Reichstagu Loebe odebrał mówcy głos.

ŚWIATOWY REKORD LOTU. W sobotę o godz. 21.20 wylądowali w Dessau (Niemcy) lotnicy Ristiez i Zimmermann, którzy na samolocie typu Junkres „D 1231" przebywali w przestworzach przez 65 godzin, 25 minut i 34 sekund. W ten sposób pobili oni ostatni rekord włoski Ferrari'ego i Del Prette, którzy przebywali w powietrzu bez lądowania przez 59 godzin, z tą tylko różnicą, że lot ich był ponad oceanem, a wyżej wymienionych niemieckich lotników nad stałym lądem.

INWAZJA AMERYKAŃSKA. Dnia 1 lipca rb. odpłynęło z Nowego Jorku 16 parowców, wioząc do Europy 15.000 turystów Amerykanów. Turyści ci udają się przeważnie do Francji i Anglji.

FANTASTYCZNY WYNALAZEK. Francuski inżynier Chappedelaine skonstruował model samolotu, który, nie posiadając skrzydeł ani śmigła, utrzymuje się w powietrzu i rozwinąć może zawrotną szybkość 1.100 do 1.500 klm. na godzinę. Wynalazca, który nazwał swój aparat „Gyropter", pokłada w nim wielkie nadzieje, uważając, iż wprowadzi on do lotnictwa zupełny przewrót.

NAPAD PSZCZÓŁ NA LUDZI I KONIA. W jednej ze wsi w Austrji wydarzył się w tych dniach niezwykle charakterystyczny wypadek napadu roju pszczól na ludzi i konia. Oto na konia jednego z gospodarzy, pracującego w polu napadły pszczoły w takiej ilości, że wprost zakryły całe ciało konia. W chwili, gdy do konia usiłował zbliżyć się młody syn gospodarza pszczoły rzuciły się również i na malca i dotkliwie go pokąsały. Na krzyk dziecka nadbiegła matka, ale i ją rozjuszone pszczoły opadły. Z trudem udało się matce wraz z dzieckiem uciec przed dalszymi atakami. Zaalarmowanym krzykami innym gospodarzom udało się po długiej walce uwolnić wreszcie konia z pod pszczól. Biedne zwierzę doznało jednak tylu ran, że wkrótce potem zakończyło życie.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

41)

—Nie? — zapytał zdumiony Rennie. — Nie sądzi pani, że on tę dziewczynę traktuje na serjo?

— Lękam się, że jest na drodze do niebezpiecznie poważnego traktowania...

— „Niebezpiecznie", panno Orbison? Uważa pani, że może być dla niego niebezpieczne interesowanie się rozflirtowanem, pustogłowem, młodem stworzeniem, którego on nic nie obchodzi?

— Nie. Dlatego właśnie, że obchodzi.

Rennie zrobił wielkie oczy.

— Tak pani sądzi?

— Sama mi to niemal powiedziała i doprawdy nie żartowała. Jest nim zajęta tak głęboko, jak to jest możliwe dla jej wieku i jej usposobienia. Jestem tego zupełnie pewna. I w tem właśnie tkwi to wielkie, okrutne niebezpieczeństwo dla Karola.

— Czy pani myśli, że on naprawdę mógłby się w niej zakochać?

— Stara się biedak ze wszystkich swoich słabych sił nie dopuścić do tego — odpowiedziała z rozpaczą. — Czy pan rozumie, dlaczego on się nie chce w niej zakochać? Czy pan rozumie dlaczego nie trzeba, żeby on się w niej zakochał?

—Może — do pewnego stopnia — rzekł niepewnym tonem. — Ale przecież romantycy każą wierzyć, że szczęście znalezione we wzajemnej miłości ubiera nawet tragedję w niebańskie blaski.

Panna Orbison wydała jakiś nieokreślony, wzgardliwy pomruk.

— Tak, tak każą wierzyć romantycy, ale to jest doprawdy zły i głupi nonsens, żeby czujące, ludzkie istoty miały stosować w życiu taką zasadę! Czy pan nie widzi, że Karol to rozumie, i że się stara siebie ratować?

— Od czego?

— Od męki, panie Rennie. Od absolutnie bezużytecznej i próżnej męki. Rozpatrzmy tę sprawę na trzeźwo — rzeczowo — jeżeli pan pozwoli — bez żadnych romantycznych oświetleń. Biedak przeszedł przez najgorsze, kiedyśmy tutaj przyjechali. Nie miał żadnego innego wyjścia, tylko pogodzić się z losem i nieźle mu się to udawało. Buntował się początkowo, ale zrozumiał, że na nic się to nie przyda. Czasami przebłyskiwało to jeszcze w jego oczach, lub niecierpliwych uwagach; pomimo wszystko jednak przyjął to, co jak wiedział było absolutnie i nieunikniona. Postanowił sobie, że się tak wyrażę, że koniec nastąpi na jesieni; przypuszcza, że w październiku — mówił o tem kilkakrotnie. W rezultacie zaczął całą rzecz traktować prawie jako coś zwyczajnego, czem nie warto się przejmować. Kochał życie w naturalny sposób, w jaki je kocha większość ludzi, W gruncie rzeczy jednak zdawał sobie sprawę, że nie ma znowuż tak bardzo dla czego żyć. Wojna zwichnęła jego karjerę, a co się tyczy bliskich sercu osób, miał tylko kilku przyjaciół i mnie. — Urwała na chwilę i jej szerokie ramiona skurczyły się w lekkim dreszczu. — No cóż, nie trudno człowiekowi umrzeć i zostawić tylko siostrę, panie Rennie.

Amerykanin skinął ze współczuciem głową

— Tak

— Gdyby się trochę tylko zakochał w tej ślicznej dziewczce — ciągnęła dalej — i gdyby ona wcale o niego nie dbała, nie byłoby się czem przejmować; nawetby mu to mogło pomóc pogodzić się z nieunikniona śmiercią. Ale, żeby on miał widzieć, że ona go uwielbia — a obawiam się, że tak rzeczywiście jest — żeby miał sobie uświadomić, że jest mu droga, żeby życie miało mu ofiarować to, co przedstawiłoby mu się jako wielkie, cudowne szczęście, prawie w tej chwili, kiedy mu jest sądzonem rozstać się na zawsze z życiem i — oh! — zapłakała panna Orbison. — To byłoby straszne — straszne, panie Rennie!

— Tak — potwierdził Rennie. — Sądzę, że ma pani słuszność. Cierpienie przeważyłoby szczęście.

— „Szczęście"? Ależ panie, Karol wie, że nie byłoby to wcale szczęście; wie, że byłoby to dlań niewypowiedzianą męką związać się z tą nową, piękną rzeczą, zaznać miłości po to, żeby mu ją odrazu wydarto! Stara się z całych sił nie dopuścić do takiej tragedji! Potrafił się pogodzić z myślą o śmierci, ale nie zniósłby takiej śmierci! Robi wszystko co może, żeby nie uwierzyć, że ona go kocha. Widzi pan, całe niebezpieczeństwo leży właściwie w tem ,co ona czuje. Gdyby mógł uważać ją w dalszym ciągu za to, za co żeśmy ją początkowo uważali, t. j. za samolubną, młodą kokietkę, flirtującą z tymi dziwacznymi Raonejczykami i pięknymi chłopcami w rodzaju Liany i nie kłopoczącą się zbytnio o niego, byłby w stanie wytrwać w rezygnacji, która usuwa mu się z pod nóg. I to jest właśnie jej dzieło. Ona rozbija w puch jego rezygnację. Zrobiłam wszystko co mogłam, by mu przyjść z pomocą w tej wewnętrznej walce i nie dać jej sposobności narzucić mu tego, czego on nie chce widzieć. Ale pomimo moich i jego wysiłków, ona stara się postawić na swojem i nie bez skutku.

— Przedstawia ją pani jako bezczelną i bezwzględną dziewczynę, panno Orbison.

Ale dzielna Angielka miała poczucie sprawiedliwości.

— Nie — odparła. — W dzisiejszych czasach inaczej się patrzy na te rzeczy — zwyczaje uległy zmianie i widzi pan, to jest z jej strony nawet bardzo wielkoduszne. Nie sądzę, żeby panna Ambler zdawała sobie jasno sprawę ze stanu Karola; nie wie, że dni jego są policzone, widzi tylko tyle, że on jest kaleką i że nigdy nie oświadczyłby się żadnej kobiecie. Z tego powodu sama się o niego stara i dlatego jeszcze, że chce się poświęcić. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że z entuzjazmem poświęciłaby się pielęgnowaniu nieboraka, a nawet uważałaby to za szczęście — wogóle mam wrażenie, że wszystkoby dla niego zrobiła. I musi coś dlań zrobić, panie Rennie! Musi!

(C. d. n.)

Wstrząsająca katastrofa okrętu wojennego.

309 REKRUTÓW I MARYNARZY ZNALAZŁO GRÓB W PACYFIKU.

Na wodach chilijskich oceanu Spokojnego wydarzyła się w sobotę w nocy **olbrzymia katastrofa okrętowa**, której ofiarą padło przeszło 300 osób. Tylko 4 osoby zdołały się uratować.

Przebieg tej straszliwej katastrofy, wedle opowiadania ocalonych, był następujący:

Okręt wojenny republiki Chile „Angamos", znajdujący się w drodze z Magellanes do Talcuhuano wiózł na pokładzie **transport 150 rekrutów**. Niemal drugie tyle wynosiła załoga okrętu. Na pokładzie znajdowała się nadto pewna liczba osób cywilnych, w tem **kobiety i dzieci**.

Katastrofa nastąpiła w pobliżu Punta Chimpel w prowincji Arauco podczas **niezwykle silnej burzy**.

O samej północy pasażerowie usłyszeli **jakiś potężny huk**. To gwałtowny atak burzy cisnął okręt z olbrzymią siłą **na rafę podwodną**.

Równocześnie kadłub okrętu zaczął w rozmaitych miejscach pękać. Przez otwory wdzierała się gwałtownie woda i **okręt zaczął tonąć**.

Grozę położenia **zwiększał brak światła**, które zagasło przy pierwszym gwałtownym wstrząsie.

W ciemnościach rozgrywały się wstrząsające **sceny na pokładzie**. Kobiety i dzieci krzyczały rozpaczliwie i utrudniały akcję ratunkową.

Z powodu uszkodzenia radjostacji przez burzę, nie można było nadawać sygnałów alarmowych o pomoc. Uruchomiono stację pomocniczą, przez którą zdołano wysłać tylko **jeden sygnał S.O.S.**

Zanim spuszczono łodzie ratunkowe, **olbrzymie fale pokryły cały pokład.** W ciągu niespełna pół godziny „**Angamos**" **został doszczętnie zdruzgotany przez szalejący żywioł.**

Kapitan okrętu wystrzałem z rewolweru **odebrał sobie życie** w ostatniej chwili, gdy okręt już się zanurzał.

Czterej uratowani zawdzięczają swe życie tylko temu, że **uczepili się rozbitego masztu, który silna fala przygnała do brzegu**.

Twierdzą oni, że rekruci bezwątpienia zginęli i że z załogi zaledwie niewielu mogło się uratować. Możliwe, że zdołają oni utrzymać się **na kłodach drzewa z rozbitego okrętu** i szczęśliwie przetrwają burzę.

Fale przypędziły do brzegów **już około 100 trupów**

Silna burza uniemożliwia wszelką akcję ratunkową.

Jedyny sygnał „Angamosa" usłyszały dwa okręty „Apollo" i „Barapuca", nie mogły jednak dotrzeć do miejsca katastrofy i zawróciły z drogi, ograniczając się tylko do podania dalej sygnałów S. O. S.

Także okręt rządowy „Armhello", wysłany na ratunek, **nie mógł oprzeć się nawalnicy i wrócił do portu Coronell.**

Nawet największe okręty, znajdujące się w pobliżu, **nie odważyły się wypłynąć na pełne morze z powodu szalejącego orkanu.**

Akcję ratunkową ograniczono wobec tego tylko do **patrolowania wybrzeży** w poszukiwaniu za rozbitkami, których może jeszcze fala doniesie do brzegu.

W pogotowiu trzymane były okręty, gotowe do wyruszenia na miejsce katastrofy, gdy tylko morze się uspokoi.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) ze wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".